



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

8 (198)
maj 2012
ISSN 1505-6317



XX Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów

str. 13

Rozmowy o Państwie Środka



1



3



4



2



5

- 1 28 i 29 marca na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Made in China – rozmowy o Państwie Środka”
- 2 Honorowym gościem sesji był JE Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Sun Yuxi
- 3 Inauguracja konferencji. Dziekan Wydziału Nauk Społecznych UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz oraz członkowie komitetu organizacyjnego

- 4 Był także czas na rozmowy kulturalowe: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i JE Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Sun Yuxi
- 5 Yingnan Sun, specjalista ds. współpracy międzynarodowej Instytutu Konfucjusza w Opolu

Foto: Monika Duda, Tomasz Okraska, Maria Michniowska

Zapraszamy

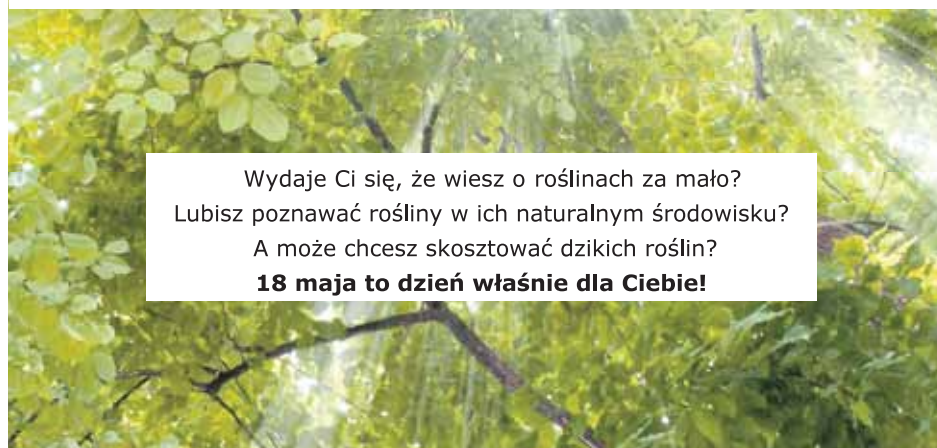


Fascynujący świat roślin 2012

Fascination of
Plants Day
May 18th 2012

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

18 maja 2012



Wydaje Ci się, że wiesz o roślinach za mało?
Lubisz poznawać rośliny w ich naturalnym środowisku?
A może chcesz skosztować dzikich roślin?
18 maja to dzień właśnie dla Ciebie!

Gdzie i o której?

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego
Katowice, ul. Jagiellońska 28 i ul. Bankowa 12

Od godziny 13.00 • Wycieczki od 8.00 i 9.00

wykłady • warsztaty • pokazy i wycieczki •
laboratoria • konkursy z nagrodami!

W programie m.in.: Liczymy liczydło górskie • Rośliny dla zdrowia i urody • Herbatka z mutantem • W królestwie roszetek • Czy roślina może być inżynierem? • Rośliny inspiracją malarzy • Historia roślin kamieniem pisana • Drapieżcy roślinni • Rośliny w walce z bakteriami • Rośliny w kropli wody • Dzikie rośliny w kuchni •

<http://www.dzienroslin.pl/>



gazeta
uniwersytecka US

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: **Studenci w polskich mundurach wojskowych z okresu międzywojennego / fot. Agnieszka Sikora**
Redaktor naczelna: **Agnieszka Sikora**
Sekretarz redakcji: **Tomasz Okraska**
Współpracownicy: **Aleksandra Kielak, Małgorzata Kłoskiewicz, Maria Szuka**
Felietoniści: **Stefan Oślizto, Jerzy Parzniewski**
Korekta: **Monika Zaręba**



Projekt graficzny: **Łukasz Kliś**

Rysunki: **Marek Głowacki**

Opracowanie wersji internetowej: **Bianka Porębska**

Adres Redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 6, 40-007 Katowice,

tel.: +48 32 359 19 64, e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Profesjadruk, Al. Piłsudskiego 133k, 92-318 Łódź

tel. 42 25 26 755, www.profesjadruk.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adyustacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się

z wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do

dyskusji.

Polecamy

Rozmowa

– Dotychczasowa sytuacja była taka, że młodzież wiedziała, kim byli periojkwowie, metojkwowie, hoplici czy heloci, świetnie znała starożytność, bo nauczyciel dopiero zaczynał kurs i często poświęcał na realizację tych tematów dużo czasu. Często jednak zbyt wolno realizował program, a gdy zbliżała się trzecia klasa (egzamin gimnazjalny czy matura), ostatnie okresy przerabiał pobieżnie albo nawet wcale. Robię badania wśród naszych studentów historii, jaka grupa spośród nich nigdy na zajęciach szkolnych (poza epizodem w szóstej klasie) nie realizowała wydarzeń po 1945 roku. To jest naprawdę duża grupa – rozmowa z dr. Maciejem Ficem str. 8–9

– Projektowanym przeze mnie czytelnikiem był czytelnik idealny. Nie pisałem tej powieści pod żadną konkretną grupę czytelniczą. Ani pod pozeraczy fabuły, ani pod miłośników kryminałów, ani pod mieszkańców Sosnowca. Próbowałem pisać najlepiej, jak umiałem, dla własnej satysfakcji i starając się nie iść na żadne kompromisy. Ja mam naturę archiwisty i mogę powiedzieć, z niewielką tylko dozą przesady, że nic nie istnieje dla mnie naprawdę, jeśli nie zostało zapisane. Pisanie nie było więc dla mnie próbą zdobycia uznania w takiej czy innej grupie, tylko próbą zapewnienia trwałości temu, co ze swej natury jest ulotne. Mając takie staroświeckie i nierynkowe podejście do świata, sam jestem zdumiony, że książka cieszy się tak dużą popularnością – rozmowa z prof. dr. hab. Zbigniewem Białasem, autorem książki *Korzeniec* str. 24–25

Wydarzenia

Sylwetki nowych prorektorów str. 6–7
Od pradziejów po współczesność str. 13

Badania naukowe

Dziękuję. Dłużej nie rosnę! str. 16–17

Z życia wydziałów

Badaczka językowej przeszłości str. 10–11
Rozmowy o Państwie Środka str. 12
Prawo do dobrej administracji str. 19
VI Konkurs Chemiczny str. 20
Po co psychologom laboratorium? str. 21

Felietony

Nie czas na majowe rozluźnienie! str. 27
Dozwolone od lat 67 str. 27

Ponadto

Kronika US str. 4–5
Międzykontynentalna współpraca str. 11
SHRINK SMART str. 14
Nauka-Gospodarka str. 15
Liderzy nauki. Prof. Beata Walczak str. 18
Drogowskazy Kariery str. 22
Na Słowacji o rozwoju usług społecznych .. str. 23
Śpiewająca filozofka str. 26
Losy absolwentów. Marta Fox str. 28
Z wieżą i ogrodem str. 29
Wydawnictwo US str. 30

Made in China – rozmowy o Państwie Środka

28 i 29 marca na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Made in China – rozmowy o Państwie Środka”, która została podzielona na panele koncentrujące się na: polityce wewnętrznej, polityce zagranicznej, historii i filozofii, społeczeństwie i prawach człowieka, kulturze i sztuce Chin. Honorowym gościem sesji był JE Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Sun Yuxi.

Fotoreportaż na str. 2

Więcej na str. 12

Amerykańskie Centrum Kultury i Informacji „American Corner”

29 marca w Czytelni Ogólnej Biblioteki UŚ zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Ambasadą Stanów Zjednoczonych Ameryki w RP i Uniwersytetem Śląskim, na mocy którego w Bibliotece UŚ zostało utworzone Amerykańskie Centrum Kultury i Informacji „American Corner”. Sygnatariuszami porozumienia byli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i konsul generalny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Allen Greenberg.

Konferencja „Praca z uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych”

29 i 30 marca na Wydziale Filologicznym w Katowicach miała miejsce, zorganizowana przez Katedrę Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ i Polonistyczne Koło Naukowe „Bakałarz”, III Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Praca z uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych”. Wśród dyskutowanych zagadnień znalazły się m.in.: specyfika pracy z uczniem zdolnym (formy, metody pracy, rozwiązania dydaktyczne), specyfika pracy z uczniem z zaburzeniami i dysfunkcjami rozwojowymi (formy, metody pracy, rozwiązania dydaktyczne), diagnozowanie poziomu wiedzy i umiejętności (zwłaszcza językowych) dzieci i młodzieży o specjalnych potrzebach edukacyjnych (techniki badawcze, rezultaty badań, konkluzje dydaktyczne), prognozowanie zmian w kształceniu (zwłaszcza językowym) dzieci i młodzieży o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Konferencja „Dylematy polskiej i węgierskiej polityki narodowościowej XX wieku”

29 i 30 marca na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się polsko-węgierska konferencja naukowa pt. „Dylematy polskiej i węgierskiej polityki narodowościowej XX wieku”. Uczestnicy sesji uwagę koncentrowali przede wszystkim na dwóch kręgach tematycznych: „Od Wersalu i Trianonu do Poczdamu. Dylematy polskiej i węgierskiej polityki narodowościowej” oraz „Internacjonalizm czy nacjonalizm? Problemy polskich i węgierskich komunistów po II wojnie światowej”. W sesji udział wzięli m.in. JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz dyrektor Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie dr János Tischler.

Nowa siedziba WRiT im. Krzysztofa Kieślowskiego

30 marca w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego została podpisana umowa o wykonanie wielobranżowego projektu budowlano-wykonawczego dla inwestycji „Budowa nowej siedziby Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”. Wykonawcą projektu będzie Grupa 5 Architekti sp. z o.o., która zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie SARP, zorganizowanym przez UŚ na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej nowej siedziby katowickiej filmówki oraz sprawowanie nadzoru autorskiego nad realizacją projektu. Sygnatariuszem umowy ze strony UŚ był JM Rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Wykonawcę reprezentowali Krzysztof Mycieliski i Wojciech Małecki.

Konferencja pt. „Linguistic Snapshots: Language and Cognition”

30 i 31 marca na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu miała miejsce, zorganizowana przez Instytut Języka Angielskiego, I Międzynarodowa Konferencja Językoznawcza „Linguistic Snapshots: Language and Cognition”, podczas której zostały wygłoszone referaty dotyczące m.in.: semantyki, pragmatyki, językoznawstwa kognitywnego, językoznawstwa historycznego, analizy dyskursu, leksykografii

i teorii przekładu. Gościem specjalnym był Dirk Geeraerts z Katholieke Universiteit Leuven.

Ambasador Japonii na Wydziale Filologicznym

3 kwietnia na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu gościł Makoto Yamanaka, ambasador Japonii w Polsce, który wygłosił wykład pt. „Stan japońskiej gospodarki po trzęsieniu ziemi i tsunami oraz strategia dalszego rozwoju”. Po wystąpieniu ambasador spotkał się ze studentami z Japonii, studiumjacyimi na UŚ, którzy czytali po polsku m.in. wiersz Wisławy Szymborskiej. W spotkaniu udział wzięli m.in.: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dziekan Wydziału Filologicznego dr hab. Rafał Molencki, dyrektor Instytutu Języka Angielskiego prof. UŚ dr hab. Andrzej Łyda oraz dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej prof. UŚ dr hab. Jolanta Tambor.



Wybory prorektorów Uniwersytetu Śląskiego

3 kwietnia Kolegium Elektorów Uniwersytetu Śląskiego dokonało wyboru trzech prorektorów na kadencję 2012–2016. Prorektorem ds. finansów i rozwoju został wybrany prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski (w głosowaniu uczestniczyło 151 elektorów, zgłoszony kandydat otrzymał 131 głosów „za” i uzyskał wymaganą większość). Prorektorem ds. nauki i współpracy z gospodarką został wybrany prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk (w głosowaniu uczestniczyło 151 elektorów, zgłoszony kandydat otrzymał 120 głosów „za” i uzyskał wymaganą większość). Prorektorem ds. kształcenia i studentów został wybrany dr hab. Ryszard Koziółek (w głosowaniu uczestniczyło 151 elektorów, zgłoszony kandydat otrzymał 104 głosy „za” i uzyskał wymaganą większość). Kandydat na prorektora ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji prof. dr hab. Robert Hasterok nie uzyskał wymaganej liczby głosów. 17 kwietnia, podczas posiedzenia Kolegium Elektorów Uniwersyte-

tu Śląskiego, prorektorem ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji został wybrany dr hab. Mirosław Nakonieczny (w głosowaniu uczestniczyło 156 elektorów, zgłoszony kandydat otrzymał 122 głosów „za” i uzyskał wymaganą większość).

Więcej na str. 6–7

VI Ogólnopolski Konkurs Chemiczny

3 kwietnia w Instytucie Chemii UŚ odbył się finał konkursu chemicznego skierowanego do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Do części finałowej zakwalifikowało się 23 najlepszych uczestniczek i uczestników. Laureatem pierwszego miejsca został Michał Sawczyk z I LO w Katowicach, drugiego – Adam Kubiela z LO „Filomata” w Gliwicach, zaś trzecią pozycję zajęła Zuzanna Jańczuk z III LO w Katowicach. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Instytut Chemii Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ, oddział katowicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz Pałac Młodzieży w Katowicach.

Więcej na str. 20

Otwarcie Laboratorium Badań Psychologicznych

3 kwietnia na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ odbyło się uroczyste otwarcie Laboratorium Badań Psychologicznych, które powstało dzięki grantom pozyskanym przez Instytut Psychologii. Jego powstanie ma stanowić impuls do intensywniejszego prowadzenia badań psychologicznych na światowym poziomie. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś, dyrektor Instytutu Psychologii prof. UŚ dr hab. Małgorzata Górnik-Durose oraz dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii dr hab. Zbigniew Spendel, który wygłosił wykład na temat eksperymentu w psychologii.

Więcej na str. 21

XX Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów

Od 11 do 14 kwietnia w Uniwersytecie Śląskim odbywał się XX Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów, będący największą konferencją naukową o tematyce historycznej ruchu studenckiego w Polsce. W programie zjazdu znalazły się obrady w sekcjach oraz szereg wydarzeń towarzyszących i atrakcji kulturalnych, w tym imprezy integracyjne w zabytkowej kopalni i wycieczki krajoznawcze dla uczestników zjazdu, koncerty plenero-

we, wystawy, otwarte debaty eksperckie (m.in. „Autonomia a regionalizm?”, „Dostosowanie zabytków industrialnych do celów komercyjnych”), sekcja dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz gra miejska w klimacie międzywojennych Katowic. Na deptaku przed rektorem UŚ zostało ustawione „miasteczko historyczne” z licznymi atrakcjami dla zwiedzających, m.in. pokazami rekonstrukcji historycznej.

Więcej na str. 13

Polsko-niemiecka konferencja historyczna

12 kwietnia na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się polsko-niemiecka konferencja historyczna pt. „Przedsiębiorcy w procesach industrializacyjnych i modernizacyjnych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Ruhry w XIX i XX wieku (do 1945 roku)”. 13 kwietnia obrady przeniosły się do Muzeum Śląskiego w Katowicach. Wystąpienia sesyjne podzielone zostały na cztery panele tematyczne: „Wpływ przedsiębiorców na tempo i charakter rozwoju technologicznego i cywilizacyjnego: wynalazki, technologie, planowanie przestrzenne, polityka”, „Udział przedsiębiorców w zmianach modernizacyjnych społeczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Ruhry: zmiany społeczne, początki kultury masowej, demokratyzacja, akulturacja, dekonfesjonalizacja. Niemiecy i polscy przedsiębiorcy w życiu politycznym i społecznym Prus, Niemiec, Polski i Czechosłowacji”, „Drogi kariery przedsiębiorców na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Ruhry w XIX i XX w.”, „Przedsiębiorcy i świat kultury: od biznesu do mecenatu”.

Dzień Czekolady na UŚ

12 kwietnia na uczelni obchodzono Światowy Dzień Czekolady. Z tej okazji na deptaku przed rektorem otwarto czekoladową kawiarenkę oraz zorganizowano wystawę opakowań po czekoladzie z prywatnych zbiorów Romana Buchały, który od przeszło 30 lat kolekcjonuje opakowania z całego świata. Ponadto można było wysłuchać wykładu dr. Jacka Kurka pt. „Słodko-gorzka historia przyjemności”.



XVI Konkurs Wiedzy Technicznej

13 kwietnia w auli Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ w Sosnowcu odbyła się uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień finalistom XVI Konkursu Wiedzy Technicznej. Laureatem pierwszego miejsca został Damian Kula z II LO w Jaworznie, drugiego, ex aequo – Bartosz Elmerych (na zdjęciu) z I LO im. Waleriana Łukasińskiego w Dąbrowie Górniczej i Stanisław Gorol ze Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, zaś trzeciego – Dominika Alfs z I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.



Otwarcie Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości

13 kwietnia w UŚ odbyło się otwarcie największego w Polsce Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości, który będzie działał przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Inkubator znalazł siedzibę w budynku Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii (po pomieszczeniach Biblioteki Głównej UŚ). Jest tam salka konferencyjna z multimediami, sala z sześcioma stanowiskami komputerowymi oraz pokój osób koordynujących działanie Inkubatora. W ramach uroczystości otwarcia, w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ, odbyła się konferencja pt. „Przedsiębiorczość Akademicka – drogą rozwoju własnej kariery. Szanse i zagrożenia dla młodych przedsiębiorców w regionie”. Jej tematyka skoncentrowana była głównie na szansach młodych ludzi na rynku pracy oraz formach wsparcia instytucji otoczenia biznesu w zakresie prowadzenia własnej firmy. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele najważniejszych instytucji wspierających młodych przedsiębiorców na Śląsku. W Inkubatorze, funkcjonującym od kilku lat przy Uniwersytecie Śląskim, działają obecnie 23 firmy. Studenci i absolwenci okolicznych uczelni najczęściej próbują swoich sił w branży informatycznej, handlu i szkoleniach.

Opracowała Agnieszka Nęcka

Uczelniana Komisja Wyborcza poinformowała, że 3 i 17 kwietnia Kolegium Elektorów Uniwersytetu Śląskiego dokonało wyboru prorektorów Uniwersytetu Śląskiego na kadencję 2012–2016

Sylwetki prorektorów

Prorektor ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski



foto: Agnieszka Sikora

Urodził się 22 kwietnia 1948 roku w Bobrowej. Studia chemiczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1971, doktorat obronił na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego w 1978, zaś habilitację na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego w 1993 roku. Na tym samym wydziale uzy-

skął również tytuł naukowy profesora w 2002 roku. Od 1971 roku jest związany zawodowo z Instytutem Chemii UŚ. Tematyką badawczą prof. Kucharskiego jest tworzenie i wdrażanie nowych metod obliczeniowych chemii kwantowej, pozwalających opisać z wysoką precyzją strukturę molekularną i elektronową cząsteczek chemicznych. Większość jego prac jest poświęcona badaniu efektów związanych z korelacją elektronową. Wśród najważniejszych osiągnięć naukowych można wymienić: opracowanie kilku metod obliczeniowych stosowanych w laboratoriach chemii kwantowej na świecie, współudział w dwóch pakietach programów z zakresu chemii kwantowej (GAMESS i ACES), wysoką cytawalność prac poświęconych nowym metodom obliczeniowym (około 4200 cytowań, wskaźnik Hirscha 33). Prof. Kucharski brał udział w europejskim projekcie badawczym COST (*Towards a new level of accuracy in computations of molecular structure, molecular properties, spectroscopy and thermochemistry* (2002–2006) oraz kierował

pięcioma grantami KBN w latach 1995–2006. Odbył dwa długoterminowe staże zagraniczne w Quantum Theory Project, University of Florida (Gainesville, USA) w latach 1982–1984 i 1988–1989 oraz kilkanaście staży krótkoterminowych w uniwersytetach amerykańskich (University of Florida, Gainesville; University of Delaware, Newark; Michigan State University, Lansing; Ohio State University, Columbus).

W trakcie pracy na Uniwersytecie Śląskim pełnił wiele funkcji administracyjnych, w tym m.in.: był przewodniczącym Senackiej Komisji ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą (1999–2002), przewodniczącym Senackiej Komisji ds. Budżetu i Finansów (2002–2008), prodziekanem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii ds. studiów chemicznych (1993–1999), dziekanem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii (1999–2005), kierownikiem Zakładu Chemii Teoretycznej w Instytucie Chemii (1999–nadal), dyrektorem Instytutu Chemii (2005–2008) oraz prorektorem ds. finansów i rozwoju (w kadencji 2008–2012). ■

Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Ryszard Koziołek



foto: Agnieszka Sikora

Urodził się 23 marca 1966 roku w Bielsku-Białej. W 1991 roku ukończył filologię polską na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Pracę doktorską obronił na Wydziale Filologicznym UŚ w 1997, zaś habilitację w 2010 roku. Do jego zainteresowań naukowych należą m.in.: historia literatury pozytywizmu i modernizmu, historia i teoria powieści, antro-

pologia narracji, związki literatury i filmu. Jest autorem książek o twórczości Teodora Parnickiego i Henryka Sienkiewicza (jest jednym z najwybitniejszych znawców twórczości autora *Trylogii*). Uczestniczył w granie KBN *Stanisław Brzozowski – (Ko)repetycje. Z genealogii nowoczesnej literatury i kultury w Polsce*. Jest członkiem Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach i Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Wchodzi w skład komitetów redakcyjnych pism naukowych: „Świat i Słowo” oraz „Śląskie Studia Polonistyczne”.

Pełnił funkcje administracyjne: opiekuna Koła Naukowego Studentów Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych UŚ (2007–2010), opiekuna Koła Naukowego Doktorantów Wydziału Filologicznego UŚ (od 2010 roku), zastępcy prezesa Towarzystwa Literackiego im. Teodora Parnickiego (od 2006) i dyrektora MISH UŚ (od 2011 roku). Wśród innych osiągnięć organizacyjnych wymienić warto pracę jurora w: Ogólnopolskim Konkursie Literackim Dzieci

i Młodzieży „Kacze Pióro” (19 edycji), Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Wiosna Literacka” (Sławków 2011) oraz Nagrody Literackiej Nike (kadencja 2012–2015). W 2010 roku został laureatem Nagrody Literackiej Gdynia w kategorii esej za książkę *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*. Uniwersytet rozumie jako wspólnotę uczonych i studentów, którzy razem tworzą przestrzeń, gdzie jedynym kryterium racji jest merytoryczny argument. Jego zamierzeniem jako prorektora jest doprowadzenie do mądrego połączenia zawodowego i uniwersyteckiego modelu kształcenia. Oznacza to kształcenie specjalistów, którzy – dzięki studiom uniwersyteckim – mają szansę posiąść też znajomość języków obcych i metodologii dyscyplin pokrewnych, a czasem i odległych od własnej. Dzięki temu absolwent konkretnego kierunku studiów będzie przygotowany do współpracy z przedstawicielami innych obszarów nauki w celu rozwiązywania problemów wykraczających poza granice kierunkowego wykształcenia. ■

Prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk



foto: Agnieszka Sikora

Urodził się 16 lutego 1950 roku w Krasnosielcu. Studia geologiczne (specjalność: hydrogeologia i geologia inżynierska) ukończył na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego w 1973 roku. Doktorat nauk technicznych obronił na Politechnice Wrocławskiej w 1983, zaś habilitację na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w 2003 roku. Tytuł naukowy profesora uzyskał w 2011 roku. W latach 1975–1986 oraz od 1991 roku jest związany zawodowo z Wydziałem Nauk o Ziemi Uni-

wersytetu Śląskiego. W latach 1986–1987 pracował jako wykładowca w Ecole des Mines (Miliana, Algieria), a w 1987–1991 w Institut de l'Hydraulique, Centre Universitaire de Chlef (Algieria). Wśród zainteresowań naukowych prof. Kowalczyka można wymienić: hydrogeologię regionalną, środowiskową i obszarów zurbanizowanych, gospodarkę wodną, geologię środowiskową. Brał udział w projektach międzynarodowych: V Ramowy Program Unii Europejskiej (2002 rok) – *Opracowanie systemu zintegrowanego zarządzania w celu zapobiegania i zmniejszenia zanieczyszczenia zasobów wodnych na dużych zdegradowanych obszarach przemysłowych (megasites)*, VI Program Ramowy Unii Europejskiej (University of Newcastle, Wielka Brytania) *Coal Mine Sites for Targeted Remediation Research „COSTAR”* (2007 rok) oraz projekt *Metale i substancje towarzyszące w wodach przeznaczonych do spożycia w Polsce* (2009–2010). Ponadto brał udział w dwunastu projektach badawczych Komitetu Badań Naukowych i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest autorem i współautorem ponad 110 opracowań naukowych i wdrożeniowych, o charakterze

prac studialnych, dokumentacyjnych i ekspertyz, wykonanych w ramach wieloletniej współpracy z instytucjami naukowymi oraz administracją państwową, samorządową i z przedsiębiorstwami.

Prof. Andrzej Kowalczyk pełnił wiele funkcji administracyjnych, w tym m.in.: kuratora Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ (od 2004 roku), prodziekana na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ (2002–2006), zastępcy przewodniczącego Komisji Dokumentacji Hydrogeologicznych przy ministrze środowiska (2006), członka Rady Naukowej Państwowego Instytutu Geologicznego (Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie) (2008), członka i przewodniczącego Rady Ekspertów przy Dyrektorsze Państwowego Instytutu Geologicznego (2009), przewodniczącego Rady Naukowo-Programowej projektu „Utworzenie Parku Naukowo-Technologicznego Euro-Centrum – rozwój i zastosowanie nowych technologii w obszarze poszanowania energii i jej odnawialnych źródeł” (od 2011 roku) i prorektora ds. nauki i współpracy z gospodarką Uniwersytetu Śląskiego w kadencji 2008–2012. ■

Prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny



foto: Agnieszka Sikora

Urodził się 25 lutego 1959 roku w Siemianowicach Śląskich. Studia wyższe na kierunku biologia ukończył w 1983 roku na Uniwersytecie Śląskim. Pracę doktorską obronił na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska w 1993, zaś habilitację w 2008 roku. Jego specjalizację naukową stanowi fizjologia zwierząt i ekotoksykologia, a w szczególności: stres środowiskowy (zanieczyszczenie środowiska metalami) a procesy fizjologiczne i biochemiczne u bezkręgowców, głównie owadów;

zależność rośliny żywicielska-rośliniożerca; czynna ochrona gatunkowa bezkręgowców z wykorzystaniem metod fizjologii, biochemii i biologii molekularnej; problematyka rozwoju zrównoważonego. Do bieżących zainteresowań naukowych dr. hab. Mirosława Nakoniecznego należą: inhibicja procesów trawiennych u owadów jako nowoczesne narzędzie w walce biologicznej z takimi szkodnikami, jak: szrotówek kasztanowcowiaczek czy stonka kukurydziana; roślinne hyperakumulatory metali a budowa i funkcje przewodu pokarmowego owadów; fizjologiczne i biochemiczne aspekty restytucji niepyłaka apollo (*Parnassius apollo*) w Pienińskim Parku Narodowym. Jest autorem lub współautorem ponad 40 artykułów oraz 8 książek, w tym także książek popularyzujących wiedzę przyrodniczą wśród dzieci. W roku akademickim 1987–1988 był stażystą rocznego kursu „International Training Course on Selected Topics of Modern Biology of Hungarian Academy of Sciences & UNESCO” w Szegedzie. Realizował 6 projektów KBN i ministerialnych. Uczestniczył w realizacji programu TEMPUS/PHARE na Uniwersytecie Śląskim (1994–1997), projekcie badawczym w ramach umowy między

rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Południowej Afryki o współpracy naukowej i naukowo-technicznej (2001–2002 oraz 2003–2004).

Dr hab. Mirosław Nakonieczny pełnił funkcje administracyjne: zastępcy dyrektora Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ (1994–2002), p.o. dyrektora CSnCiŚ (2002–2008) oraz dyrektora CSnCiŚ (2002–do nadal). W ramach działalności Centrum, jest organizatorem wykładów monograficznych z cyklu „Wybrane problemy środowiska i jego ochrony”, których 20. edycja jest realizowana w roku bieżącym (1994–2011). Jest autorem projektu „Nauka w obiektywie” (2006), w ramach którego organizuje biennale fotograficzne oraz wystawy pokonkursowe. Ponadto w latach 1999–2011 (rocznie) był członkiem jury Międzynarodowego Festiwalu Filmowego AGROFILM w Nitrze na Słowacji. W roku 2003 został laureatem nagrody „Zielony Czek” Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach w kategorii „edukacja ekologiczna” – za propagowanie i realizację idei zrównoważonego rozwoju oraz edukacji ekologicznej na szczeblu akademickim i szkoły średniej. ■

Rozmowa z dr. Maciejem Ficem, zastępcą dyrektora Instytutu Historii UŚ, o zmianach w nowej podstawie programowej z historii w szkołach ponadgimnazjalnych

Jaka przyszłość historii?

Dr Maciej Fic jest adiunktem w Zakładzie Metodologii i Dydaktyki Historii, rzeczoznawcą podręcznikowym MEN a także współpracownikiem Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie (w zakresie przygotowywania i przeprowadzania zewnętrznego egzaminu maturalnego).

- Prof. Jolanta Choińska-Mika, historyk z Uniwersytetu Warszawskiego, podczas spotkania z dziennikarzami, które odbyło się 20 marca w Ministerstwie Edukacji Narodowej, powiedziała: „Nie nudzić faktografią, ale uczyć młodych ludzi myśleć – taki był cel przygotowania nowej podstawy programowej z historii”. Czy to oznacza, że do tej pory młodzież była w szkołach zanudzana historią?

- Trudno mi do końca odczytywać intencje pani profesor. To rzeczywiście osoba, która jest odpowiedzialna, w głównej mierze, za przygotowanie podstawy programowej w obecnym kształcie. Była szefem zespołu, w skład którego wchodził zarówno pracownicy akademicy, nie tylko Uniwersytetu Warszawskiego, ale też innych uczelni w Polsce, oraz nauczyciele-praktycy. Obowiązujące do 2009 roku rozwiązanie wyglądało mniej więcej tak, że po raz pierwszy uczniowie spotykali się z historią na etapie czwartej klasy szkoły podstawowej. I od czwartej do szóstej mieli, w pewnym sensie, nauczanie obrazkowe, z czego w piątej i szóstej klasie chronologicznie – od starożytności po wydarzenia współczesne. Natomiast w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej dwa razy po trzy lata odbywał się już (teoretycznie) na każdym etapie kurs historyczny w całości. Nauczyciele mieli do zrealizowania bardzo obszerny materiał w relatywnie krótkim wymiarze godzin. W związku z tym starali się spieszyć, bo jeżeli nauczyciel miał np. do zrealizowania w ciągu 45 minut ogrom treści z zakresu II wojny światowej, to często przyjmował najprostszą formę – wykład. Być może to pani profesor miała na myśli, mówiąc, że teraz będzie trzeba rozwijać umiejętności, podczas gdy wcześniej uczniowie byli nastawieni na słuchanie.

- Jednak takie uogólnianie, że historia jest nauką dat, jest niepoważne...

- Obecna minister edukacji, tak jak poprzednia, jest nauczycielką matematyki. To nie zarzut, ale pewnie trudniej im, mimo wszystko, zrozumieć specyfikę historii. Zresztą one same, jak i my wszyscy,



fot. Agnieszka Słota

↑ – Kluczowe założenie ministerstwa brzmi następująco: nie będzie powtórki tego samego – powiedział dr Maciej Fic

byliśmy uczeni w sposób „dziewiętnastowieczny”.

- Ale to właśnie matematyk powinien wiedzieć, że bez wykucia na pamięć tabliczki mnożenia dalsza nauka matematyki jest bez sensu.

- Tak. Zgadzam się. Ale w nowej podstawie ten kanon przecież będzie zachowany.

- Użył pan określenia „dziewiętnastowieczny sposób kształcenia”. Czy my, którzy uczyliśmy się właśnie w taki sposób, jesteśmy źle wykształceni?

- Problem nie dotyczy nacisku na wiedzę i umiejętności. My byliśmy kształceni w systemie: ośmioklasowa szkoła podstawowa i czteroletnia szkoła ponadpodstawowa. Kurs historyczny był realizowany dwukrotnie. Teraz, gdy doszło do gimnazjum, dzieje się to trzykrotnie. Chodziło o to, aby ten trzeci kurs zamienić w coś innego.

- A czy problem nie leży w samej instytucji gimnazjum? Może jest ono tworem sztucznym, przynoszącym więcej problemów niż korzyści?

- To jest sprawa złożona. Pomyśl na tworzenie bloków „szkoła podstawowa”, „gimnazjum” i „liceum” był w założeniu

dobry, przede wszystkim z perspektywy wychowawczej. Reforma miała spowodować, że mamy cztery etapy edukacyjne: klasy I–III oraz IV–VI szkoły podstawowej, I–III gimnazjum i I–III szkoły ponadgimnazjalnej. A zatem w poszczególnych „blokach” mamy ludzi, których możemy wychowywać według jednego modelu. Bo wówczas w jednym takim „bloku” są maksymalnie trzy lata różnicy, a nie tak, jak wcześniej, gdy w jednym budynku i z jedną kadrą pedagogiczną pracowali uczniowie ośmioklasowej szkoły podstawowej, czyli osoby w wieku między siedem a piętnaście lat. Trudno wówczas stosować jeden model wychowania do osób, które tak bardzo różnią się w predyspozycjach intelektualnych i wieku rozwojowym. Założenie było dobre, ale wygląda na to, że praktyka nie przyniosła oczekiwanych efektów. Ja jednak nie chciałbym mówić jednoznacznie, że gimnazja są placówkami złymi. Tam największy nacisk trzeba jednak kłaść na kwestie wychowawcze, a w konsekwencji – trudniej kształcić i pogłębiać różne kompetencje.

- Pan może ocenić poziom obecnych absolwentów szkół średnich z poziomem

absolwentów, którzy przychodzili na uniwersytet kilkanaście lat temu. Jaka jest różnica w ich wykształceniu?

- Ogólnie kompetencje były kiedyś większe niż dzisiaj, ale to jest sprawa złożona. Piętnaście lat temu wykształcenie średnie posiadało kilkanaście procent społeczeństwa, dzisiaj około 35 proc. Spłaszczanie edukacji zawsze musi nieść ze sobą takie konsekwencje. Poza najlepszymi, których dalej mamy w grupach, będą dziś również dużo słabsi, którzy kiedyś w ogóle nie poszliby do liceum, nie podchodziliby do matury i nie rozpoczynaliby studiów wyższych.

- **Od roku szkolnego 2013/2014 uczniowie w większym stopniu zainteresowani przedmiotami ścisłymi czy przyrodniczymi będą realizować obowiązkowy przedmiot „historia i społeczeństwo, dziedzictwo epok”, natomiast uczniowie, którzy wiążą swoją przyszłość z przedmiotami humanistycznymi, będą mieli obszerny, akademicki kurs historii. Czy w związku z tym młody człowiek, wybierający się na np. studia matematyczne, nie musi znać historii?**

- Kluczowe założenie ministerstwa brzmi następująco: nie będzie powtórki tego samego. Bo to jest chyba główny problem. Do tej pory wyglądało to tak, że w klasach I–III gimnazjum zakładano poznawanie całości historii, a w klasach I–III szkoły ponadgimnazjalnej miała następować tzw. reinterpretacja wiedzy wyniesionej z gimnazjum. Obecnie nie ma już założenia tej powtórki i dlatego się tak głośno o tym mówi. Według nowego programu, w klasach I–III gimnazjum realizuje się historię od starożytności po rok 1918, zaś w klasie I liceum pozostałe treści z zakresu XX wieku – i to jest oblig dla wszystkich, bez względu na to, jaki profil wybiorą poszczególni uczniowie. Natomiast od klasy II po III (szkoły ponadgimnazjalnej), czyli przez dwa lata, ci, którzy są sprofilowani ściśle i przyrodniczo, realizują przedmiot „historia i społeczeństwo, dziedzictwo epok”, a pozostali – kurs akademicki z historii od początku do końca, raz jeszcze. Uczniowie którzy realizują „historię i społeczeństwo, dziedzictwo epok”, mają po dwie godziny tygodniowo w każdym roku, a ci, którzy wybierają historię jako autonomiczną – po cztery godziny. Dotychczasowa sytuacja była taka, że młodzież wiedziała, kim byli periojkowie, metojkowie, hoplicy czy heloci, świetnie znała starożytność, bo nauczyciel dopiero zaczynał kurs i czę-

sto poświęcał na realizację tych tematów dużo czasu. Często jednak zbyt wolno realizował program, a gdy zbliżała się trzecia klasa (egzamin gimnazjalny czy matura), ostatnie okresy przerabiał po bieżnie albo nawet wcale. Robię badania wśród naszych studentów historii, jaka grupa spośród nich nigdy na zajęciach szkolnych (poza epizodem w szóstej klasie) nie realizowała wydarzeń po 1945 roku. To jest naprawdę duża grupa.

- **Pojawiają się takie opinie, że trudno uczyć historii współczesnej, czyli tej po 1945 roku, a szczególnie po 1980 roku, ponieważ zawsze można ją odczytywać jako sprawę polityczną. Zatem ktoś może uznać, że jest ona źle przekazywana. Jak pan to skomentuje?**

- Politycy bardzo wyolbrzymiają ten problem. Uważam, że bez względu na reformę, ostatni głos zawsze ma nauczyciel i to on, jeśli będzie miał taką wolę, i tak będzie indoktrynował młodzież. Zarówno reforma, jak i nowy styl podręczników z historii idą w kierunku, może nie tyle obiektywizmu, co ukazywania racji różnych stron. Czyli, jeżeli będą omawiane wydarzenia, które są przez społeczeństwo oceniane różnie, to chcemy, aby przywoływane były argumenty zwolenników i przeciwników takiej oceny.

- **Czy mam rozumieć, że naszym dzieciom będą pokazywane dobre strony np. stanu wojennego?!**

- Są głosy zwolenników, że to była decyzja słuszna i są głosy przeciwników, że nie. Zadaniem historyka jest przedstawić obie racje, ale i przedstawić własne stanowisko oraz zostawić możliwość oceny osobie, która jest pod drugiej stronie. Ona, na bazie tej wiedzy, którą dysponuje, na bazie kompetencji, których nabiera, pod okiem uczącego, powinna nauczyć się dokonywania wyborów i argumentowania własnych opinii.

- **A jednak wielu nauczycielom historii nie podoba się ten projekt.**

- Zdaję sobie z tego sprawę. Ale powiem dlaczego. W Instytucie Historii realizujemy projekt studiów podyplomowych z zakresu „historii i społeczeństwa, dziedzictwa epok”, który przygotowuje nauczycieli do nauczania według nowej podstawy programowej. Obecnie mamy ponad sześćdziesięciu uczestników. Uważam, że nowy przedmiot – „historia i społeczeństwo, dziedzictwo epok” – będzie bardziej wymagający dla nauczyciela, będzie zmuszał go do większej kreatywności. Tematy mają

być ujmowane problemowo, a to nie mieści się w tradycyjnie rozumianym kursie historycznym. Najogólniej mówiąc, są „zablokowane” w dziewięciu modułach: „Europa i świat”, „język, komunikacja i media”, „kobieta, mężczyzna, rodzina”, „nauka”, „swojskość i obcość”, „gospodarka”, „rządzający i rządzeni”, „wojna i wojskowość”, „ojczysty Panteon i ojczyste spory”, spośród których należy zrealizować cztery wybrane. W ramach np. modułu „wojna i wojskowość” przez pół roku będą omawiane problemy dotyczące problematyki militarnej od starożytności po współczesność. I, być może, wiele nauczycielek nie będzie zainteresowanych wgłębianiem się wyłącznie w wojnę i wojskowość. Bo może one wolałyby moduł „kobieta, mężczyzna, rodzina”, a z kolei uczniowie np. klas matematyczno-fizycznych – moduł „nauka”.

- **Na jakim etapie jest reforma?**

- Przypomnę, że rozporządzenie zostało wprowadzone w grudniu 2008 roku, a reforma została wdrożona w szkole podstawowej i gimnazjum we wrześniu 2009 roku. Od jej rozpoczęcia minęło zatem dwa i pół roku, dlatego nie rozumiem, dlaczego ktoś dopiero teraz się obudził i robi rwetes, że mu się to nie podoba. W 2008 roku nikt tak mocno nie protestował, łącznie z nauczycielami. Inna sprawa, że większość ludzi po prostu nie wie, na czym polega ta reforma. Jesteśmy obecnie na etapie przygotowywania podręczników do „nowego” liceum i technikum. One już się pojawiają, są po recenzjach dopuszczających je do użytku szkolnego. W większości oceniam je bardzo dobrze. Można w oparciu o nie o wiele lepiej pracować, jest dużo zdjęć, schematów, wykresów, tekstów uzupełniających – w proporcji do tekstu autorskiego ok. 50:50 proc. Podsumowując, nie można w XXI wieku założyć sobie metod „dziewiętnastowiecznych” i uważać, że będą one skuteczne. Dzisiejsze społeczeństwo jest społeczeństwem obrazkowym, zatem musimy do młodzieży mówić inaczej.

- **Jest pan za reformą?**

- Na tym etapie jej realizacji jestem za, ale widzę oczywiście jej wady. Uważam, że trzeba popracować nad wyeliminowaniem tych wad, a nie odrzucać całą reformę. Bo co w zamian? Przecież ta reforma już trwa. Klasy gimnazjalne zamknęły pierwszy etap i po wakacjach rozpoczynają kolejny. Pozostaje dać szansę i pomysłodawcom, i nauczycielom, i dzieciakom, które już realizują tę reformę w praktyce.

*Rozmawiała
Agnieszka Sikora*

15 marca w sali Rady Wydziału Filologicznego UŚ w Katowicach odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 40-lecia pracy naukowej prof. zw. dr hab. Krystyny Kleszczowej

Badaczka językowej przeszłości

Pani profesor jest badaczką znaną nie tylko w polskim środowisku naukowym, ale także w szerokim gronie slawistów poza naszym krajem. Wieloma cennymi publikacjami ugruntowała swoją naukową pozycję i uznawana jest dziś za jednego z najlepszych specjalistów w zakresie historii polszczyzny, a zwłaszcza słowotwórstwa historycznego i semantyki.

Jej prace, znane nie tylko w Polsce, od dawna znajdują szeroki oddźwięk w językoznawczym świecie i odgrywają dużą rolę w kształtowaniu teorii i metodologii diachronicznej. Opublikowała kilka monografii, ponad 150 artykułów, wiele z nich wydanych zostało poza granicami kraju, między innymi: w Niemczech, Rosji, na Ukrainie, Białorusi, w Serbii czy w Korei Południowej.

Przedstawienie osobowości naukowej Krystyny Kleszczowej nie jest zadaniem łatwym. Powodów jest co najmniej kilka.

Choć jest polonistką, to prowadzone przez nią badania wykraczają daleko poza obszar polonistyki. Opiera się zwykle na materiale polskim, ale wnioski, które wysnuwa, mają często charakter uniwersalny, dotyczą reguł i tendencji występujących w każdym języku. Zajmuje się historią języka, ale jednocześnie w jej pracach wiele jest odniesień do współczesnej polszczyzny. Punktem wyjścia dla swoich obserwacji czyni często poziom słowotwórczy, ale punktem dojścia są niejednokrotnie konstatacje natury semantycznej. Zresztą i słowotwórstwo nie jest dla niej „czyste”, bo spleta

się przecież ściśle z leksykologią. Może właśnie dlatego tak trudno jest opisać tzw. „profil badawczy” profesor Kleszczowej. Podejmując taką próbę, należałoby pisać o różnorodności, ale jednocześnie o konsekwencji w dążeniu do wyznaczonego celu, którym jest z pewnością opis języka w całej jego historycznej złożoności oraz wskazywanie reguł, które tym rozwojem rządzą. Szczególna rola przypada tu źródłom i faktom historycznym: to na ich podstawie profesor Kleszczowa buduje obraz przeszłości, jak sama często mówi, „konstruuje przeszłość”. Z całą pewnością nie ma jednak takiej etykiety, która w pełni opisałaby jej zainteresowania naukowe. Podobnie jest w kwestii metodologii. Profesor Kleszczowa raczej „dobiera” metodologię do problemu, do zgromadzonego materiału językowego, niż stosuje jeden konkretny model teoretyczny. Może właśnie dlatego jej prace wymagają od czytelnika skupienia, uwagi, pilnego śledzenia wyводу, prowadzonego zawsze z żelazną logiką i jednocześnie dużą elegancją. Zwraca uwagę w pracach pani profesor przywiązanie do materiału językowego, zbieranego z ogromną

pieczołowitością, zawsze precyzyjnie zaprezentowanego, który, choć jest wartością samą w sobie, to staje się także zaczynem refleksji o charakterze teoretycznym, pretekstem do opisu zjawisk, łączenia ich w procesy, które z kolei mogą wskazywać na tendencje językowe. Należy z całym przekonaniem powiedzieć, że ta umiejętność patrzenia „z góry” na język to cecha charakterystyczna prac profesor Krystyny Kleszczowej. Tym to trudniejsze i przez to warte podkreślenia, że w pracy językoznawcy oddzielenie przedmiotu opisu od narzędzia opisu jest z przyczyn oczywistych szczególnie skomplikowane.

Dzięki wyrazistości własnych koncepcji rozwoju języka i możliwości jego opisu, jest postrzegana w świecie naukowym jako twórczyni śląskiej szkoły słowotwórstwa historycznego. To właśnie w zespole badawczym prowadzonym pod kierunkiem pani profesor, zgodnie z jej założeniami metodologicznymi, opracowane zostało jednolicie staropolskie słowotwórstwo podstawowych części mowy. Profesor Bogdan Walczak, pisząc o Jubilatce, użył znamienych słów: „stworzenie szkoły naukowej jest niewątpliwie dla uczonego największym, bo najtrwalszym, osiągnięciem, najbardziej wymiernym probierzem naukowych zasług”. To jeden z przykładów zdolności grupowania językoznawców wokół wspólnych celów badawczych.

Do najważniejszych cech jej naukowej działalności należałoby zaliczyć z całą pewnością aktywność w „łączeniu” różnych środowisk naukowych, wynikającą z przekonania, iż tylko dyskusja, wymiana poglądów, konfrontacja punktów widzenia pozwala na rozwój nauki. Zebrania Zakładu Leksykologii i Semantyki, którego jest kierownikiem, to w rzeczywistości spotkania polonistów, slawistów, czasem też naukowców innych dziedzin (np. filozofii czy logiki). Dużą wagę przykładła do nawiązywania kontaktów z wieloma ośrodkami slawistycznymi, także poza granicami kraju. Stąd też częste udziały w konferencjach, prowadzenie wykładów dla zagranicznych doktorantów (np. w Preszowie), udział w redagowaniu czasopism slawistycznych (np. półrocznika „Исследования по славянским языкам” wydawanego w Seulu), a przede wszystkim aktywna praca w Komisji Słowotwórstwa przy



foto: Agnieszka Sikora

Na uroczystości obecni byli: rodzina, przyjaciele i współpracownicy profesor Krystyny Kleszczowej



foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. zw. dr hab. Krystyna Kleszczowa jest kierownikiem Zakładu Leksykologii i Semantyki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego

Międzynarodowym Komitecie Słowistów, do członkostwa w której została zaproszona w 1994 roku. Komisja Słowotwórcza, właśnie z racji możliwości spotykania się z językoznawcami wywodzącymi się z różnych szkół naukowych, stała się dla niej ważną i cenną inspiracją oraz płaszczyzną wymiany poglądów, naukowych sporów i dyskusji, które tak bardzo sobie ceni.

Gdy mowa jest o współpracy, kontaktach międzyludzkich, trudno byłoby nie wspomnieć o działalności dydaktycznej profesor Kleszczowej, w którą mocno się angażuje. Przyszłych adeptów nauki traktuje niezwykle poważnie, zachęca do aktywnego uczestnictwa w rozwikływaniu lingwistycznych zagadek, do wspólnych badań. Każdy, kto poznał panią profesor, wie, jak wiele czasu poświęca tym, którzy stawiają swojej pierwsze naukowe kroki, jak są dla niej ważni. Dodajmy, że wypromowała wielu magistrów i kilkoro doktorów.

Wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego z okazji jubileuszu księga pod tytułem *Tajemnice dynamiki języka* to zbiór artykułów powstałych w ostatnich 10 latach. Wiele z nich ukazało się za granicą, polski czytelnik miał zatem do nich znacznie utrudniony dostęp. Teraz książka będzie mogła służyć nie tylko pasjonatom lingwistyki, ale także wszystkim, którzy rozpoczynają swoją polonistyczną przygodę. Krystyna Kleszczowa nie tylko bowiem rozwiązuje problemy, ale również stawia frapujące pytania i wskazuje możliwe drogi myślenia o języku. ■

Magdalena Pastuchowa
Aleksandra Janowska

Dziekan Wydziału Filologicznego dr hab. Rafał Molencki wziął udział w drugim seminarium regionalnym w Santiago de Chile

Międzykontynentalna współpraca

Szerzenie idei Procesu Bolońskiego oraz promocja Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego w kontekście globalnym jest od dawna jednym z głównych obszarów aktywności European University Association (EUA). Celem projektu Alfa Puentes jest integracja systemów szkolnictwa wyższego oraz umożliwienie różnych form współpracy między uczelniami europejskimi i szkołami wyższymi z obszaru Ameryki Łacińskiej.



Pierwsze spotkanie z europejskimi partnerami projektu odbyło się 27 stycznia 2011 roku w Brukseli. Prezentowano wówczas instytucje uczestniczące w projekcie, w tym ich dotychczasowe doświadczenia w zakresie współpracy międzynarodowej, określono wstępne oczekiwania i zakres współpracy. Kolejne spotkanie, również z partnerami z Ameryki Łacińskiej oraz zespołem zarządzającym projektem, odbyło się w kwietniu 2011 roku w Brukseli. Podczas spotkania uczestnicy mogli dokonać uzgodnień dotyczących organizacji prac, zadań poszczególnych partnerów i harmonogramu realizacji projektu.

Od 15 do 19 maja 2011 roku w Bogocie (Kolumbia) odbyło się spotkanie inicjujące trzyletni program Alfa Puentes. Wzięli w nim udział przedstawiciele 23 stowarzyszeń. Reprezentantem strategicznym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) w projekcie jest – mianowany przez JM Rektora UŚ prof. zw. dr hab. Wiesława Banysia – dziekan

Wydziału Filologicznego UŚ dr hab. Rafał Molencki, który w Bogocie pełnił funkcję moderatora podgrupy środkowo-amerykańskiej (Salwador, Honduras, Gwatemala, Meksyk).

Następnie, 20 października 2011 roku w Brukseli odbyło się spotkanie partnerów europejskich, na którym podsumowano dotychczasowe działania i omówiono ich rolę. KRASP reprezentowali: prof. zw. dr hab. Wiesław Banys i dr hab. Rafał Molencki.

W marcu 2012 roku dziekan Wydziału Filologicznego uczestniczył w kolejnym spotkaniu – w Santiago de Chile, gdzie przedstawił prezentację na temat mobilności doktorantów w Europie, w tym na Uniwersytecie Śląskim, a także przewodniczył panelowi dyskusyjnemu na ten temat.

Celem projektu Alfa Puentes jest zacieśnienie współpracy pomiędzy stowarzyszeniami uniwersyteckimi Unii Europejskiej i Ameryki Łacińskiej, a także pomoc europejskich partnerów w modernizacji i koordynacji systemów

szkolnictwa wyższego w krajach Ameryki Środkowej i Południowej. Wspólne inicjatywy edukacyjne, podejmowane przez południowoamerykańskie i europejskie stowarzyszenia uniwersyteckie, będą miały na celu zapewnienie jakości kształcenia, usprawnienie procesu uznawalności dyplomów i kwalifikacji, stworzenie systemu kwalifikacji zawodowych oraz zwiększenie mobilności akademickiej. Projekt Alfa Puentes prowadzony jest przez EUA, w znacznej części finansuje go Komisja Europejska. ■



↑ Dziekan Wydziału Filologicznego dr hab. Rafał Molencki w Santiago de Chile

Agnieszka Sikora

Sinologiczna konferencja naukowa na WNS

Rozmowy o Państwie Środka

Konfucjusz mawiał, że są trzy sposoby zdobywania mądrości – naśladowanie, doświadczenie i refleksja. Ta ostatnia, uznawana przez mędrca za drogę najbardziej szlachetną, wypełniała 28–29 marca sale Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Studenci i doktoranci z całej Polski oraz zaproszeni eksperci pochylali się nad zagadnieniami historii i współczesności Chin.

Konferencja „Made in China – rozmowy o Państwie Środka” została zorganizowana przez Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych, Koło Naukowe Historyków Sztuki, Koło Naukowe Socjologów i Studenckie Koło Naukowe Historyków. Wpisywała się ona w cykl organizowanych na WNS sympozjów, których ambicją jest interdyscyplinarne spojrzenie na poszczególne państwa świata.

Naukowe spotkanie poświęcone Chinom miało z wielu względów wymiar szczególny. Analizowano problemy kraju o niezwykle bogatej historii i kulturze, zaskakująco dynamicznie rozwijającej się od wielu lat gospodarce oraz stale rosnącym znaczeniu na arenie międzynarodowej. Chińska Republika Ludowa z pariasa światowej społeczności przekształciła się w obiekt najpierw zainteresowania, a następnie adoracji innych państw. Napoleon radził niegdyś, by nie budzić Chin, bo gdy to się stanie – świat zadrży. Czy ta wizja ucieleśnia się na naszych oczach?

O tym, iż nie należy się obawiać wzrastającej potęgi Państwa Środka, przekonywał gość honorowy konferencji – ambasador ChRL w Polsce Sun Yuxi. Akcentował, że harmonijnie rozwijająca się współpraca polsko-chińska w niedługim czasie może być jeszcze intensywniejsza, również w wymiarze szkolnictwa wyższego. W podobnym duchu wypowiadał się, sprawujący patronat nad sympozjum, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, podkreślając wagę wzajemnych relacji i chęć ich pogłębiania. W tej intencji otwierane są na UŚ nowe formy kształcenia, związane z językiem chińskim.

Dyskusje toczone podczas konferencji dotyczyły bardzo szerokiego zakresu zagadnień. Jeśli chodzi o problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej Państwa Środka, zwracano szczególną uwagę na to, że rosnący „chiński smok” jest głodny surowców, szczególnie ropy naftowej i gazu ziemnego, stąd dyplomatyczna aktywność Pekinu na bogatym w nie kontynencie afrykańskim. Z kolei jeśli chodzi o relacje Chin z sąsiadami, często znajduje potwierdzenie fraza, że nic tak nie dzieli narodów, jak wspólna granica. Z Indiami ChRL rywalizuje o wpływy w Azji Południowej, z Rosją – w byłych republikach radzieckich, zaś z państwami Indochin, w głośnym ostatnio sporze, walczy o zasoby Morza Południowochińskiego. Trudnym dla wielu państw wyzwaniem staje się kontynuacja współpracy z Chinami przy jednoczesnym zachowywaniu niezależności politycznej – na przykładzie Birmy opowiadał o tym, świeżo po powrocie z tego kraju, Michał Lubina z Centrum Studiów PolskaAzja.

Chińska ekspansja gospodarcza, której koronnymi przykładami są finansowanie nadmiernych wydatków Stanów Zjednoczonych czy proces wykupu długów państw strefy euro, nie może jednak przyćmić problemów społecznych, z jakimi borykają się władze w Pekinie. Ich skala jest olbrzymia i nie ma wiele przesady w twierdzeniu, że Chiny pod wieloma względami są krajem tworzonym od nowa. W społeczeństwie pogłębia się nierównowaga dochodów, ludzie migrujący ze wsi do miast czynią to najczęściej nielegalnie i nie mają zapewnionych żadnych świadczeń, a wreszcie – istnieje duża nadwyżka populacji męskiej, która, z jednej strony, powoduje takie zjawiska, jak kupowanie żon w Wietnamie czy w Birmie, z drugiej – może implikować utrzymywanie przez władze nacjonalistycznego kursu polityki, aby weń



foto: Zuzanna Wrona

Gościem honorowym konferencji był JE Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Sun Yuxi

ukierunkować frustracje Chińczyków.

Wiele miejsca w trakcie konferencji poświęcono wpływowi nauk konfucjanizmu na dzisiejsze Chiny. Częste były głosy, że, w dużej mierze na skutek dramatycznych wydarzeń XX wieku na czele z „rewolucją kulturalną”, nauki Konfucjusza zostały w rzeczywistości zapomniane lub, w najlepszym razie, są wykorzystywane w sposób instrumentalny. Cechujący społeczeństwo chińskie kolektywizm po reformach Denga Xiaopinga (kiedy Chiny „skreśliły w prawo, dając lewy kierunkowskaz”) stopniowo zaczął ustępować miejsca pędowi za bogactwem, zaś rządząca partia jest obecnie komunistyczna jedynie z nazwy.

Współczesną politykę chińską cechuje pragmatyzm oraz cierpliwe wyczekiwanie nadchodzących wydarzeń – zgodnie z myślą Sun Zi, iż szczytem umiejętności nie jest odniesienie zwycięstw w stu bitwach, ale przyzajęcie się i pokonanie wroga bez walki. Z tego faktu, jak też złożonych okoliczności wewnętrznych i międzynarodowych, wynika, że *Pax Sinica* nie nastanie na świecie zbyt szybko. Z pewnością jednak Chinami zajmować się trzeba, a swoje wątpliwości względem problemów takich jak status Tybetu, wyrażać w bezpośredniej rozmowie, tak jak zostało to uczynione względem ambasadora Sun Yuxi. ■

Tomasz Okraska

XX Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów

Od pradziejów po współczesność

Od 11 do 14 kwietnia Uniwersytet Śląski gościł uczestników Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów. Jubileuszowa XX edycja odbyła się pod patronatem m.in. Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, Naczelnej Rady Archiwów Państwowych a także Polskiej Akademii Nauk.

W uroczystej inauguracji, która odbyła się 11 kwietnia w Sali Sejmu Śląskiego, uczestniczył JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Od 12 kwietnia studenci oraz doktoranci, którzy rozpoczęli obrady w 25 sekcjach, podejmowali tematy sięgające od pradziejów po historię najnowszą Polski i świata, zarówno w sferze politycznej, gospodarczej, społecznej, jak również wojskowej. Poruszane zagadnienia dotyczyły także dziejów Śląska, mikrohistorii i badań regionalnych. Wiele uwagi poświęcono roli kobiet w historii, odbył się także międzynarodowy panel na temat dziedzictwa Europy Środkowej oraz debata ekspercka pt. „Separatyzm, autonomia, regionalizm”.

Do udziału w XX Zjeździe zakwalifikowało się 343 uczestników, w tym 313 studentów i doktorantów z ośrodków polskich, a także grupa 30 z ośrodków zagranicznych, m.in.: z Niemiec, Czech, Słowacji, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Najsilniejszą reprezentację stanowili uczestnicy z Uniwersytetu Śląskiego (40 referatów), równie liczne zespoły przybyły z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (38 referatów), Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (31 referatów) i Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (29 referatów).

Międzynarodowa (z polskich, czeskich i niemieckich uczelni) grupa rekonstrukcyjna miłośników historii opanowała deptak przed rektorem. Za ich sprawą powstało „miasteczko historyczne”, w którym, obok amerykańskich Marines, pojawili się polscy żołnierze z okresu drugiej wojny światowej a także PRL-owscy milicjanci. Nie zabrakło również atrakcji kulinarnych. Z okazji Międzynarodowego Dnia Czekolady można było posmakować tego słodkiego przysmaku, serwowanego w różnych wariantach – nie tylko kolorystycznych – a także dowiedzieć się wiele na temat historii, teraźniejszości i przyszłości tego produktu.

Przed budynkiem Wydziału Nauk Społecznych UŚ w zainstalowanym w namiocie sklepiu „Graki. Gry bez prądu” odbył się turniej planszowej gry historycznej „Carcassonne”, a w klimacie międzywojennych Katowic rozegrana została gra miejska „Tajemnice modernistycznych Katowic”, która przeniosła graczy do stolicy Górnego Śląska z 1938 roku.

Wydarzeniem o randze międzynarodowej była polsko-niemiecka konferencja pn. „Przedsiębiorcy w procesach industrializacyjnych i modernizacyjnych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Ruhry w XIX i XX wieku (do 1945 roku)”. Organizatorem spotkania (12–13 kwietnia) był Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego przy współpracy z Abteilung für Osteuropäische Geschichte Rheinische Friedrich – Wilhelms-Universität w Bonn. W konferencji uczestniczyli naukowcy z Uniwersytetów: w Bonn, Bochum, Ostrawie, Katowic oraz badacze z Muzeum Ziemi Górnośląskiej w Ratingen, Archiwum Koncernu ThyssenKrupp w Essen i Archiwum Państwowego w Katowicach. Goście mieli możliwość zwiedzenia katowickiego Archiwum Państwowego i Muzeum Śląskiego (tam też toczyły się dwudniowe obrady).

W niecodzienne święto historii zaangażowali się także licealiści, którzy brali udział w konkursie pt. „Wiedza o Śląsku”. Uczestnicy mieli za zadanie przygotować krótką prezentację o wybranym budynku, sieci zabudowań, ciekawych miejscach i zabytkach, ich architekturze, historii i przyszłości. Kryterium dotyczyło nie tylko wartości artystycznych, ale również naukowych. Pierwszy etap konkursu zakończył się w lutym. Podczas XX Zjazdu

wyłoniono laureatów. I miejsce zdobyły: Ewelina Lisewska, Patrycja Iskrzycka i Dominika Lewoń z I Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Rybniku za film pt. „Szpital Juliusz w Rybniku”, II miejsce – Anna Marduła, Krzysztof Bulla i Nadia Skrzypietz z II I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Katowicach za film pt. „Pałac w Miechowicach”, trzecia nagroda trafiła do Kingi Butniewicz i Martyny Zych z Zespołu Szkół Plastycznych w Katowicach za film pt. „Od baroku do ruiny”.

W ostatnim dniu zjazdu, w sobotę 14 kwietnia, uczestnicy podróżowali po Górnym Śląsku, zwiedzając atrakcyjne miejsca, wyznaczone trasami wycieczek zatytułowanych: „U książąt pszczyńskich”, „Nie tylko przemysł”, „Trasa węglowa”, „W górnośląskim mieście”, „Miasto srebra”. Na trasie wędrówek znalazły się: zamek w Pszczynie, Muzeum Chleba, Szkoły i Ciekawostek w Radzionkowie, Muzeum Odlewnictwa Artystycznego w Gliwicach, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, osiedle robotnicze Fryna z monumentalnym kościołem św. Pawła w Rudzie Śląskiej oraz zabytkowe kopalnie w Zabrze i Tarnowskich Górach a także katowickie dzielnice Giszowiec i Nikiszowiec. ■

Maria Sztuka



↑ Inauguracja XX Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów miała miejsce w historycznej Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach. Uczestniczył w niej m.in. JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

Polityka współzarządzania kurczeniem się miast – warsztaty informacyjno-dyskusyjne w Brukseli

SHRINK SMART

Problem kurczenia się miast stał się w ciągu ostatnich lat jedną z najistotniejszych kwestii życia społeczno-ekonomicznego wielu miast i aglomeracji miejskich, zarówno w Polsce, jak i w Europie oraz na świecie.

Często dramatyczny, zawsze wieloaspektowy spadek liczby ludności miast powoduje różne, przeważnie niekorzystne, zjawiska, które w bezpośredni sposób albo już zaczęły dotyczyć społeczności lokalnych, albo konsekwencje będą odczuwalne w najbliższej przyszłości. Przedmiotem zainteresowania naukowców (dr Robert Krzysztofik – kierownik zespołu działającego w Uniwersytecie Śląskim, prof. dr hab. Jerzy Runge, dr Iwona Kantor-Pietryga) z Katedry Geografii Ekonomicznej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ były dwa miasta konurbacji katowickiej: Bytom i Sosnowiec. Ośrodki te badano w ramach, trwającego 3 lata, unijnego projektu „SHRINK SMART. Governance of Shrinkage within a European Context”. Zwieńczeniem działań w projekcie były dwa wydarzenia, które miały miejsce pod koniec marca 2012 roku – spotkanie końcowe realizatorów projektu na Universitatea de Vest din Timisoara w Rumunii oraz warsztaty informacyjno-dyskusyjne w Fondation Universitaire w Brukseli.

Spotkanie w Timisoarze poświęcone było analizie ostatecznych wyników badań i formowaniu konkluzji wynikających z działań konsorcjum projektu. Omówiono też istotne problemy i wyzwania związane z procesem kurczenia się miast, a które niewątpliwie będą się pojawiać w procesie rozwoju miast europejskich w najbliższej przyszłości. Kluczową konkluzją spotkania było spostrzeżenie, że nie da się tego trudnego problemu rozwiązać na innej drodze niż hierarchiczna, wielopodmiotowa polityka współzarządzania miejskiego (*urban governance*). Wskazują na to zarówno doświadczenia z przeszłości niektórych państw zachodnioeuropejskich, które z kurczeniem się miast zmagają się już od kilkudziesięciu lat, jak również bieżące doświadczenia ośrodków miejskich w całej Europie.

Drugie spotkanie miało miejsce 26 marca i odbyło się w Fondation Universitaire w Brukseli pod roboczym tytułem „Policy Informing Workshop on Shrinking Cities”. Jego celem była próba spojrzenia na zagadnienie kurczenia się miast z perspektywy różnych interesariuszy, ze szczególnym uwzględnieniem instytucji unijnych zainteresowanych bezpośrednio rozwojem miejskim.

Uczestniczący w spotkaniu zespół projektu SHRINK SMART postawił sobie za cel przekonanie pozostałych uczestników do nowego



↑ „Policy Informing Workshop on Shrinking Cities”, Bruksela, 26 marca. Dr Robert Krzysztofik prezentuje zagadnienia kurczenia się miasta na przykładzie Bytomia

oglądu prezentowanych zagadnień, szczególnie w kontekście „faworyzowanego” ostatnio modelu rozwoju miast na zasadzie *smarth growth*. Założenia poszczególnych wystąpień oraz podjęta dyskusja dość jasno wskazywały, że dywergencja rozwoju regionalnego w państwach europejskich, także w Polsce, obok niewątpliwych sukcesów niektórych metropolii, musi prowadzić do kształtowania się układów osadniczych cechujących się wielowymiarowym kurczeniem się. Niewątpliwie problematyczność tego zjawiska wymaga interwencji nie tylko na poziomie krajowym, ale także unijnym.

W spotkaniu, obok członków konsorcjum projektu SHRINK SMART, uczestniczyli przedstawiciele Komisji Europejskiej, reprezentanci zainteresowanych problematyką rozwoju miast agend unijnych oraz naukowcy spoza projektu. Z wystąpieniami i dłuższymi komentarzami wystąpili m.in.: Christian Svanfeldt i dr Heiko Prange-Gstöhl z Komisji Europejskiej, dr Dirk Gebhardt, reprezentujący EUROCITIES, oraz dr Ivan Tosics z Instytutu Badań Metropolitalnych w Budapeszcie. Spotkanie prowadził prof. dr Dieter Rink – kierownik projektu SHRINK SMART.

W imieniu zespołu projektu SHRINK SMART z Uniwersytetu Śląskiego z prezentacją pt.: *Breaking the taboo, bringing shrinkage into the agenda in Bytom* wystąpił dr Robert

Krzysztofik. Wystąpienie spotkało się z zainteresowaniem uczestników spotkania, którzy zwrócili uwagę na takie kwestie, jak: potrzeba wsparcia miast kurczących się, gdzie procesy te i ich konsekwencje zaszły szczególnie daleko, oraz pilna potrzeba współdziałania, zwłaszcza na różnych poziomach hierarchicznych w sprawach poprawy sytuacji społeczno-ekonomiczno-przestrzennej między innymi takich miast, jak Bytom. Idea polityki miejskiej opartej o merytoryczne współzarządzanie miastem powinna stać się wręcz pewnym kanonem w rozwiązywaniu najtrudniejszych kwestii rozwoju miejskiego.

W innych prezentacjach wskazano, jak współzarządzanie wobec kurczenia się miasta jest realizowane (Genua) oraz jakie pozytywne konsekwencje przynosi po dłuższym czasie jego trwania (Liverpool).

Zarówno w podsumowaniach, jak i komentarzach zwracano uwagę na pilność poruszanych zagadnień w odniesieniu do unijnej i krajowych polityk miejskich oraz kwestię stosowania dobrych i sprawdzonych wzorców, szczególnie na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Istotną kwestią było także dostrzeżenie potrzeby współfinansowania przez Unię Europejską działań wyhamowujących proces wieloaspektowego kurczenia się miast. ■

Robert Krzysztofik



Promocja działalności naukowej Uczelni realizowana jest w ramach projektu „Promocja idei komercjalizacji własności intelektualnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, współfinansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu „Kreator Innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej”

Połączenie ekspresowe na trasie nauka-gospodarka

Na początku marca Uniwersytet Śląski w Katowicach przystąpił do realizacji projektu „Promocja idei komercjalizacji własności intelektualnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, współfinansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu „Kreator Innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej”. Do końca 2013 roku zrealizowane zostanie kilka zadań związanych z różnymi aspektami transferu wiedzy do gospodarki.

Czy to się sprzeda?

W uniwersyteckich pracowniach i laboratoriach rodzą się setki pomysłów, prowadzi się wiele testów, analizuje, usprawnia, finalnie – zgłasza do ochrony patentowej. Jednakże profesjonalnej oceny potencjału rynkowego konkretnego rozwiązania technologicznego może dokonać jedynie osoba o wysokich kompetencjach. W ramach projektu zaplanowany jest cykl konsultacji i szkoleń dla pracowników naukowo-dydaktycznych Uniwersytetu z zakresu prawa i form ochrony patentowej oraz dróg komercjalizacji własności intelektualnej. Konsultacje ze specjalistami – brokerami transferu technologii mającymi szeroki ogólny na aktualną sytuację w danej dziedzinie naukowej – pozwolą zweryfikować możliwości rynkowe pojedynczego projektu czy wynalazku. Opinia osoby dobrze znającej środowisko danej dziedziny nauki umożliwi pogłębienie znajomości perspektyw komercjalizacji własności intelektualnej, specyficznych dla każdego z obszarów wiedzy. Cykl szkoleń z zakresu ochrony patentowej oraz regulacji prawnych i form transferu wiedzy do biznesu przeprowadzi natomiast rzecznik patentowy Uniwersytetu Śląskiego.

Swoje znamy i swoje chwalimy

Rozpowszechnianie informacji o przedmiotach własności intelektualnej Uniwersytetu realizowane będzie poprzez prezentację innowacyjnych rozwiązań w formie cyklicznych wystaw zewnętrznych i wewnętrznych oraz organizację spotkań informacyjno-promocyjnych w gronie przedstawicieli społeczności akademickiej. „Spotkania z nauką” służą nawiązaniu bezpośrednich relacji pracowników naukowych Uczelni z partnerami szerszych kręgów otoczenia gospodarczego oraz przedstawicielami mediów. Efektem tych działań będzie rozkrzewienie idei transferu osiągnięć intelektualnych do gospodarki w jak najszerszych kręgach przedsiębiorczości akademickiej oraz pośród instytucji partnerskich.

Stałe poszerzanie kręgów odbiorców, do których trafiać ma oferta Uczelni, umożliwi jeszcze aktywniejszy udział w konkursach, targach i wystawach innowacji. W latach 2012–2013 organizowanych będzie szereg wydarzeń, w których Uniwersytet Śląski mógłby uczestniczyć. Z najważniejszych warto wymienić ponowny udział w Międzynarodowych Targach Innowacji Gospodarczych i Naukowych INTARG (organizatorem przedsięwzięcia jest Centrum Innowacji WKTiR w Katowicach) oraz Wystawie Innowacji WIPRO (Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy). Uatrakcyjnienie oferty Uniwersytetu Śląskiego podczas targów i wystaw zapewni prezentacja potencjalnym kontrahentom prototypów innowacyjnych rozwiązań. W ramach projektu sfinansowana zostanie budowa kilku prototypów wynalazków, co znacznie zwiększy szansę na ich wdrożenie w przemyśle.

W listopadzie 2013 roku w budynku Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej planowana jest ponadto organizacja przez Uczelnię targów, przeznaczonych do prezentacji najciekawszych, najbardziej innowacyjnych technologii, mogących znaleźć odbiór w gospodarce.

Inwestycje w młodych

Pierwsze kroki w kierunku wypracowania modelu planowania prac dyplomowych uwzględniających potrzeby gospodarki umożliwi konkurs na pracę dyplomową, poszukującą innowacyjnych rozwiązań. Absolwenci Uniwersytetu Śląskiego będą mogli zgłaszać swoje prace (licencjackie, magisterskie lub inżynierskie), dotyczące jednego z dziesięciu obszarów tematycznych, m.in. nanomateriały, technologie dla przemysłu lotniczego, design. W jury zasiądą przedstawiciele podmiotów gospodarczych, prowadzących działalność w tychże obszarach, oraz pracownicy naukowo-dydaktyczni Uczelni. – Warto zachęcać studentów i absolwentów do wiązania ich

ścieżek zawodowych z obszarami nauki mającymi szerokie kontakty z gospodarką, gdyż ułatwia to późniejsze poszukiwanie przez nich satysfakcjonującej pracy. Konkursy na prace dyplomowe mobilizują i zachęcają do głębszego zastanowienia się nad swoją przyszłością – komentuje kierownik Biura Karier UŚ mgr Agnieszka Dunaj.

Szersze informacje na temat poszczególnych zadań i działań zaplanowanych w projekcie dostępne będą na stronach internetowych Uniwersytetu Śląskiego, szczególnie w serwisie www.transfer.us.edu.pl oraz w siedzibie Biura Współpracy z Gospodarką: tel. 359 22 71, e-mail: transfer@us.edu.pl. ■

Monika Zaręba

W głębokim żalu i smutku oraz w poczuciu niepowetowanej straty dla nauki przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Profesora Jerzego Janika

Założyciela i wieloletniego Kierownika Zakładu Badań Strukturalnych Instytutu Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego PAN w Krakowie, wybitnego fizyka.

Odszedł od nas człowiek mądry, szlachetnego serca i prawego charakteru, cieszący się powszechnym szacunkiem i autorytetem, oddany sprawom nauki. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci, jako wybitny naukowiec i wspańiały Przyjaciel.

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu kierujemy do Rodziny, Przyjaciół i Współpracowników Zmarłego oraz Społeczności Instytutu Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego PAN w Krakowie,

których ta śmierć najbardziej dotknęła, łącząc się w bólu i cierpieniu.

Cześć Jego Pamięci.
Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Znaczenie projektów badawczych poświęconych wykorzystaniu roślin i mikroorganizmów w bioremediacji skażonych terenów województwa śląskiego

Dziękuję. Dłużej nie rosnę!

Są takie gleby na terenie województwa śląskiego, na których z trudem wyrastają rośliny. Wszystkiemu winne jest skażenie środowiska, będące wynikiem działalności człowieka. Zespół naukowców pod kierunkiem prof. UŚ dr hab. Zofii Piotrowskiej-Seget, prodziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, od lat analizuje mechanizmy oporności mikroorganizmów na metale, aby wspomagać naturę próbującą samoistnie oczyścić się z zanieczyszczeń.

Śląsk – naturalne laboratorium

Wśród wspomnień prof. UŚ dr hab. Zofii Piotrowskiej-Seget znalazło się jedno szczególnie, które miało wpływ na wybór przedmiotu zainteresowań badawczych, jakim jest rola mikroorganizmów w oczyszczaniu środowisk skażonych metalami ciężkimi. Otóż, ponad 10 lat temu grupa naukowców z WBiOŚ oprowadzała swojego gościa z Holandii, światowej sławy mikrobiologa prof. Jana Dirka van Elsa, po śląskich terenach, pokazując mu hałdy i tereny o wysokim stopniu zanieczyszczenia. Jego reakcja była zaskakująca: – Jakie wy macie wspaniałe laboratorium! Wykorzystajcie to! Słowa mikrobiologa nie tylko utkwily w pamięci pani prodiekan, lecz również zawoalowały wieloma pracami poświęconymi występowaniu mikroorganizmów w glebach Górnego Śląska.

Jeden z projektów badawczych, prowadzonych przez zespół, którym kieruje prof. UŚ dr hab. Piotrowska-Seget, dotyczy mechanizmów warunkujących oporność bakterii glebowych na jony kadmu – toksycznego pierwiastka, który nie pełni żadnej biologicznej funkcji w komórkach organizmów. Wskutek rozwoju przemysłu na obszarze województwa śląskiego, stężenie kadmu i innych metali ciężkich w niektórych miejscach znacznie przekracza dopuszczalną wartość. Dzięki niezwykłemu, wypracowanemu przez naturę „narzędziem”, środowisko może się samo oczyścić, jednakże jest to proces długotrwały i niezwykle skomplikowany. Jeżeli działalność ludzi doprowadziła do skażenia gleb i wód, to, w przekonaniu naukowców, również człowiek powinien naturę wspomagać w jej samooczyszczaniu. Taka postawa sprawia, że wielu z nich decyduje się na pracę poświęconą odkrywaniu naturalnych mechanizmów usuwania zanieczyszczeń i wykorzystaniu ich w przyspieszaniu procesów bioremediacji.

Jak wyjaśnia prof. UŚ dr hab. Piotrowska-Seget, w praktyce materiał do badań izoluje się z terenów silnie zanieczyszczonych, na przykład z Szopienic, Miasteczka Śląskiego czy okolic Huty Katowice w Dąbrowie Górniczej. Głównym przedmiotem zainteresowań mikrobiologów są bowiem bakterie, które zaadaptowały się do tych trudnych warunków

życia. Skażenie terenu doprowadziło do wyselekcjonowania się grupy mikroorganizmów opornych na metale ciężkie, takie jak kadm, srebro, nikiel czy ołów. Zadanie naukowców obejmuje izolację szczepów bakterii, określenie poziomu ich metalotolerancji oraz poznanie mechanizmów pozwalających im przeżyć w skażonej glebie, przy czym takich obronnych działań jest wiele. Niektóre bakterie zatrzymują toksyczne pierwiastki na powierzchni komórek, nie pozwalając na wnikanie metali ciężkich do wnętrza organizmu, lub wiążą je w nietoksyczne kompleksy wewnątrz komórek. Innym interesującym mechanizmem jest tak zwany wyrzut pierwiastka z komórki na zewnątrz – niektóre bakterie posiadają pompy wyłapujące metal w komórce i wyrzucające go z organizmu. – Podobnie działa mechanizm oporności bakterii na niektóre antybiotyki – wyjaśnia prof. UŚ dr hab. Piotrowska-Seget. – Okazało się, że wiele z genów kodujących oporność bakterii na metale ciężkie, jest ulokowanych w plazmidach, pozachromosomowych elementach genetycznych, które warunkują różne specyficzne właściwości mikroorganizmów. Taką właściwością jest właśnie zdolność radzenia sobie bakterii z metalami ciężkimi.

Oporne i kapryśne

Systemy oporności u bakterii wykształciły się zanim jeszcze człowiek zaczął zanieczyszczać środowisko. Mikroorganizmy miały kontakt z metalami ciężkimi w zasadzie od początków powstawania życia na Ziemi. Działalność ludzi doprowadziła jednak do zwiększenia stężenia pierwiastków toksycznych w glebie, gdzie działają toksycznie na organizmy ją zamieszkujące. W wyniku wieloletniej presji na Śląsku, ukształtowała się swoista mikroflora, a prowadzone badania wykazują, że w niektórych glebach nawet 80% wszystkich bakterii stanowią szczepy metalooporne.

Ze względu na przedmiot badań, ważną okazuje się również współpraca między naukowcami reprezentującymi różne dziedziny nauki. Realizację projektu wspierali dr Katarzyna Hupert-Kocurek z Katedry Biochemii i dr Mirosław Kwaśniewski z Katedry Genetyki WBiOŚ. Dr Hupert-Kocurek zajmowała się

izolowaniem plazmidów, identyfikacją genów kodujących systemy odpowiedzialne za oporność bakterii czy klonowaniem tych genów. Jak sama przyznaje, są to jednak działania żmudne: – Najtrudniej jest zacząć, znaleźć punkt wyjścia. Plazmidy występujące u dzikich szczepów bakterii sprawiają dużo kłopotów. Często są bardzo duże, a im większy plazmid, tym trudniej go wyizolować. Trzeba więc być cierpliwym i się nie zniechęcać. Za pierwszym razem rzadko kiedy osiąga się oczekiwany efekt.

Bardzo wiele cennych informacji o jednym z plazmidów zawdzięczamy dr. Mirosławowi Kwaśniewskiemu, który zsekwencjonował megaplazmid wyizolowany z metaloopornego szczepu *Streptomyces sp.*, a także przeprowadził jego bioinformatyczną analizę. Badania wykazały, że analizowany plazmid zawiera szereg genów kodujących białka związane bezpośrednio z metabolizmem jonów metali, m.in. kadmu, cynku, manganu, kobaltu i miedzi.

Co więcej, bakterie okazują się... kapryśne i nieprzewidywalne. Zwraca na to uwagę koordynatorka projektu: – Czytając artykuły naukowe, wszystko wydaje się proste, wyizolujemy i już, gotowe. A w praktyce izolujemy, izolujemy, izolujemy... i nic. To wiele godzin spędzonych w laboratorium. Bakterie też są kapryśne. Mamy bakterię, która rośnie, rośnie i nagle przestaje, mówi: dziękuję, teraz nie rosnę!

Badane mikroorganizmy, mimo iż hodowane są w specjalnych pomieszczeniach, w których zapewnia się im stałe warunki, doskonale zdają sobie sprawę ze wszystkich zmian, jakie zachodzą za oknem laboratorium. Wyczuwają zmiany pór roku i często lepiej rosną wiosną, gdy topnieją śniegi. Póki co, jest to zjawisko niewytłumaczalne.

Istotnym okazuje się również transfer genów między mikroorganizmami. Badania wykazały bowiem, że bakterie mogą sobie przekazywać niektóre plazmidy. W procesie koniugacji bakterii, polegającym na poziomym, bezpośrednim transferze genu DNA z jednej komórki do drugiej, mikroorganizm może „zarazić” swoją opornością inny mikroorganizm. W ten sposób powstaje populacja

bakterii opornych na metale ciężkie. Pozostałe, metalowrażliwe, w tak skażonych glebach po prostu nie przetrwają.

Z laboratorium ku naturalnemu środowisku

Część naukowa prowadzonych badań sprowadza się przede wszystkim do izolowania, identyfikacji i charakterystyki plazmidów warunkujących oporność bakterii na metale ciężkie. Zgromadzony materiał pozwala jednak poszerzyć spektrum zainteresowań ku praktycznym zastosowaniom otrzymanych wyników. Badania w obrębie biotechnologii środowiskowej umożliwiają wykorzystanie mikroorganizmów do bioremediacji skażonych środowisk, technologii usuwania zanieczyszczeń z gleb skażonych metalami ciężkimi czy węglowodorami aromatycznymi. Alternatywnym rozwiązaniem są metody fizykochemiczne, jednak biologom inspiracji dostarcza sama natura. Bioremediacja jest, bowiem, metodą bliższą środowisku naturalnemu, mniej kosztowną, nie zmieniającą struktury gleby czy wreszcie mającą większą akceptację społeczną. Działalność bakterii może okazać się jednak niewystarczająca. Jak wyjaśnia prof. UŚ dr hab. Piotrowska-Seget, nie można ich

wykorzystać do bezpośredniego oczyszczania gleb z metali ciężkich, ponieważ nie ma sposobu usunięcia z gleby tych bakterii, które związały metale. Po śmierci mikroorganizmu jony metali uwalniają się z komórki i znów przejawiają swoje toksyczne działanie.

Najefektywniejszą biologiczną metodą usuwania metali ciężkich z gleb jest fitoekstrakcja, która opiera się na zdolności roślin do kumulowania jonów metali ciężkich. W metodzie tej szczególnie wykorzystuje się rośliny gromadzące metale w nadziemnych częściach. Po zakumulowaniu metali, rośliny można zebrać i zutylizować. Okazuje się, że do zwiększenia wydajności fitoekstrakcji można wykorzystać również mikroorganizmy. Prowadzone badania pozwoliły wyizolować pewne szczepy bakterii, które, wprowadzone do gleby, zwiększały „moc akumulacyjną” roślin, w wyniku czego rośliny gromadziły więcej toksycznych metali.

Badania laboratoryjne to jeden z etapów. Kolejnym jest sprawdzenie otrzymanych wyników w praktyce. – Liczymy na to, że uda się nam w najbliższym czasie sprawdzić wyniki badań przeprowadzonych w laboratorium w warunkach polowych. Próbowujemy również nawiązać współpracę z jedną z firm, która chce

oczyszczać swoje tereny skażone związkami ropopochodnymi – wyjaśnia koordynatorka zespołu. Nie zawsze, bowiem, mikroorganizmy zachowują się w sposób przewidywalny w naturalnym środowisku.

Rozwój mikrobiologii dokonuje się wraz z wprowadzaniem metod umożliwiających poznanie rzeczywistej bioróżnorodności i aktywności mikroorganizmów w trakcie bioremediacji. Im więcej można zbadać, tym szersze możliwości zastosowania w praktyce – chociaż w tej dziedzinie, zgłębiającej tajemnice natury, trudno mówić o absolutnej pewności. – Otrzymane dotychczas wyniki są efektem zaangażowania całego zespołu, w którym pracowali: dr Katarzyna Hupert-Kocurek, doktoranci mgr Anna Jarosławecka oraz mgr Sławomir Sułowicz, a także prof. dr hab. Ursula Kurzik-Dumke z Uniwersytetu w Mainz, nasza mentor w dziedzinie biologii molekularnej, i wspierający zespół, wspomniany wcześniej genetyk dr Mirosław Kwaśniewski – zaznacza prof. UŚ dr hab. Piotrowska-Seget. Wybrane miejsce badań rzeczywiście okazało się wspaniałym naturalnym laboratorium, dokładnie tak, jak ponad 10 lat temu przewidział prof. van Elsas. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



foto: Sławomir Borzyński

↑ Członkowie zespołu, którzy brali udział w projekcie badawczym. Pierwszy rząd: mgr Anna Jarosławecka, dr Katarzyna Hupert-Kocurek, prof. UŚ dr hab. Zofia Piotrowska-Seget. Drugi rząd: dr Mirosław Kwaśniewski i mgr Sławomir Sułowicz

Prof. zw. dr hab. Beata Walczak, kierownik Zakładu Chemii Analitycznej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ

Wiedza i fascynacja

Profesor Beata Walczak w listopadzie ubiegłego roku za wybitne osiągnięcia w dziedzinie chemometrii otrzymała najwyższe w tym środowisku naukowym wyróżnienie, a mianowicie nagrodę EAS Award 2011, czyli nagrodę organizacji sponsorowanej m.in. przez American Chemical Society. Podczas inauguracji bieżącego roku akademickiego, w uznaniu dorobku naukowego, pani profesor odebrała także nagrodę „Pro Scientia et Arte”.

– Nie marzyłam o chemii. Nawet tuż przed maturą moje zainteresowania wciąż jeszcze krążyły między polonistyką, matematyką, fizyką... już nawet nie pamiętam, kiedy i dlaczego zdecydowałam się na chemię – mówi z uśmiechem profesor Beata Walczak. – Jednak dziś, z perspektywy czasu, wiem na pewno, że to, co robię jest fascynujące i czy byłabym fizykiem, matematykiem czy biologiem, i tak zajmowałabym się podobnym typem zagadnień naukowych. Podobnym, czyli metodami analizy danych i ich zastosowaniami do rozwiązywania rozmaitych problemów badawczych. Wiele, z opracowanych w zespole prof. Walczak, metod znalazło już standardowe zastosowanie w analizach danych, monitoringu procesów technologicznych, chemicznych czy też w analizie pochodzenia próbek.

Czemu służą te badania? Na przykład w dziedzinie proteomiki – wyjaśnia chemiczka – porównujemy profile białkowe zdrowych i wykazujących zmiany chorobowe grup pacjentów. Celem takich badań jest wyodrębnienie i zidentyfikowanie białek, które powodują zmiany chorobowe, umożliwiając nie tylko diagnozowanie pacjentów, ale i projektowanie odpowiednich leków. Podobnie możemy opracowywać i wykorzystywać wyniki badań genomicznych czy metabolomicznych. Spektrum zastosowań chemometrycznych technik opracowania wyników powiększa się z roku na rok, a sama chemometria jest niezwykle pasjonującą dziedziną chemii analitycznej. Warto podkreślić interdyscyplinarny charakter badań prowadzonych w zespole kierowanym przez naukowca.

Profesor Beata Walczak związana jest z Uniwersytetem Śląskim od 33 lat. Jej życiorys naukowy jest niezwykle bogaty. Po doktoracie w 1984 roku i habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim (1997) otrzymała tytuł profesora zwyczajnego w 2004 roku. Wiele lat spędziła za granicą, korzystając ze stypendiów naukowych i zaproszeń do ośrodków badawczych. Pracowała m.in. w Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie (1982), na francuskim Uniwersytecie Orleańskim (1984–1986), na politechnice w austriackim Grazu (1992), na Uniwersytecie „La Sapienza” w Rzymie (2009), a od 1993 roku, przez 15 lat, w międzynarodowym konsorcjum, które powstało na Wydziale Farmacji Wolnego Uniwersytetu Brukselskiego (Vrije Universiteit Brussel). Konsorcjum było sponsorowane przez największe firmy farmaceutyczne Europy, łożące środki na stypendia doktoranckie i na staże podoktorskie.

– Byłam tam odpowiedzialna za grupę chemometryczną. Podczas pobytu w Belgii miałam możliwość kontaktów z największymi europejskimi firmami farmaceutycznymi, takimi jak GlaxoSmithKline, Novartis, Shell, TotalFinaElf, Unilever, Sandoz, Bayer, Zeneca itd. Są to bardzo przydatne kontakty, w dalszym ciągu umożliwiające współpracę naukową z przedstawicielami tych firm – podkreśla chemiczka. Z funduszy konsorcjum mieli możliwość skorzystać również katowiccy doktoranci i współpracownicy profesor Walczak.

Pani profesor nadal dużo podróżuje, a znaczna część jej wyjazdów służbowych związana jest z funkcją recenzenta prac habilitacyjnych i doktorskich. Na jej biurku obecnie leżą prace doktorskie z uniwersytetów w: Sztokholmie, Oslo, Nijmegen i Townsville (Queensland, Australia). W tym roku planuje również kilka wyjazdów na zaproszenie



↑ Prywatnie profesor Beata Walczak jest wielbiczką psów i kotów, którym poświęca wolny czas

zagranicznych ośrodków naukowych, m.in. do Republiki Południowej Afryki. Wiele z tych wyjazdów owocuje nawiązaniem współpracy i podjęciem wspólnych projektów badawczych. Również przedstawiciele zagranicznych uczelni czy instytutów naukowych są częstymi gośćmi, kierowanego przez panią profesor, Zakładu Chemii Analitycznej.

– Obecnie uczestniczymy w dużym projekcie badawczym, realizowanym we współpracy z Agricultural Research Council w Stellenbosch, RPA, który dotyczy analizy chemicznej różnych rodzajów herbat – uzupełnia profesor Walczak.

Poza badaniami naukowymi, drugą dziedziną niezwykle absorbującą i pracochłonną jest praca edytora. Profesor Beata Walczak jest członkiem komitetów redakcyjnych wielu prestiżowych, międzynarodowych czasopism naukowych. Sama jest autorką ponad 150 publikacji w czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej. Jej artykuły cieszą się dużym zainteresowaniem środowisk naukowych, a miarę ich poczytności stanowi liczba cytowań, przewyższająca 3000. Jej praca edytorska zaowocowała m.in. czterotomową encyklopedią chemometryczną (*Comprehensive Chemometrics*) opublikowaną przez prestiżowe wydawnictwo naukowe Elsevier. ■

Maria Sztuka

Wykład rzecznik praw obywatelskich Ireny Lipowicz na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

Prawo do dobrej administracji

Podczas spotkania z pracownikami i studentami WPiA 7 marca Irena Lipowicz występowała w podwójnej roli. Z jednej strony, nawiązywała do swoich doświadczeń jako rzecznika praw obywatelskich, z drugiej – jako absolwentka Uniwersytetu Śląskiego i profesor prawa administracyjnego, udzielała przyszłym prawnikom rad odnoszących się do rozsądnej i życzliwej dla ludzi interpretacji przepisów.

– Jeśli rozważamy kwestię prawa obywatela do dobrej administracji, to musimy najpierw sprecyzować, o czym tak naprawdę mówimy – rozpoczęła prof. Irena Lipowicz. Na przykład pojęcie „zbliżanie państwa do obywatela” ma charakter wieloznaczny – można bowiem dalej jeździć do sądu, ale korzystać w nim z lepszych usług. Jeśli jednak chcielibyśmy sformułować katalog cech, jakimi powinno się odznaczać postępowanie administracyjne, to, według pani rzecznik, winno ono być: sprawne, przejrzyste, zapewniające możliwość odwołania się i kontroli sądowej, pozwalające na partycypację i konsultacje społeczne.

O tym, że ów idealny model nie zawsze ma wiele wspólnego z rzeczywistością, świadczyła sytuacja wokół wdrażania umowy ACTA, która przeszła przez wiele szczebli administracji bez słowa sprzeciwu. Dopiero później pojawiły się liczne postulaty, domagające się dochodzenia do decyzji na innych zasadach, niż te zaproponowane przez rząd. Krytykowano tajność negocjacji i krótki termin pozostawiony na konsultacje społeczne. Podczas gdy podstawową regułą Unii Europejskiej ma być zasada interaktywnego rządzenia, okazało się, że jest problem, by szczytne hasła przełożyć na poziom konkretnych regulacji. Po latach lamentów, że nie mamy społeczeństwa obywatelskiego, to społeczeństwo zapukało do drzwi rządzących w niewygodnej dla nich sprawie – konstatowała pani rzecznik.

Sprawa ACTA pokazała, że prawo nie jest dostosowane do nowych technologii. Dotychczasowe formy konsultacji, takie jak Komisja Trójstronna czy Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, są archaiczne, ponieważ nie uwzględniają dzisiejszego tempa rozchodzenia się informacji. W parlamencie zamarła instytucja wysłuchań publicznych, zaś nacisk wobec władzy wykonawczej jest niewystarczający. Ministrowie nie mają poczucia, że niewydanie prezeń aktu wykonawczego jest naruszeniem prawa do dobrej administracji – mówiła prof. Lipowicz.

Odnosząc się do swoich doświadczeń jako rzecznika praw obywatelskich, profesor Lipowicz podkreśliła, że ten urząd ma wpisane w zakres obowiązków badanie spraw nie tylko pod kątem zgodności z prawem, ale także sprawiedliwości. W literaturze prawniczej to pojęcie jest rozważane najczęściej w sensie

filozoficznym, a niewiele jest refleksji na temat tego, co jest sprawiedliwe w kontekście prawa administracyjnego. Tymczasem sprawiedliwość – zdaniem pani rzecznik – ma bezpośrednie odniesienie do wielu sytuacji, na które często nie przygotowujemy studentów. Niezwykle istotny jest problem bezstronności – osądzania osoby bez zwracania uwagi na jej poglądy polityczne czy przynależność do samorządu zawodowego. Tymczasem dziś, na skutek, przykładowo, rekordowo niskiej w skali Europy liczby orzeczeń uznających błędy w sztuce lekarskiej czy absurdalnie dużej liczby wniosków o kasację, kierowanych przez adwokatów (najczęściej z pobudek materialnych) do Sądu Najwyższego, społeczeństwo traci zaufanie do samorządów, nie mając poczucia, że dbają one o dobro wspólne.

Prof. Lipowicz podjęła również temat, który z pozoru wydaje się nieprawniczy i nienaukowy – pojęcie życzliwości w prawie. Charakteryzując problem, mówiła, że wielokrotnie w postępowaniu administracyjnym organy państwowe, trzymając się ściśle litery prawa, jednocześnie nie dostrzegają człowieka, którego dotyczy ich decyzja. Często osoba ta nie jest należycie wysłuchana, pisma kierowane do niej mają charakter bezduszny i raczej nie

zdarza się, by w przypadku błędu organu padło w nich słowo „przepraszam”. Tymczasem ludzie czasem chcieliby, po prostu, pocieszenia. Nawet gdy nie można im pomóc prawnie, będą wdzięczni za przyznanie im racji pod względem ludzkim. Pani rzecznik przywoływała sytuację, gdy rozdała studentom dziennym i zaocznym casusy dotyczące prawa administracyjnego – ci pierwsi przygotowali rozwiązania perfekcyjne pod względem formalnym, ale nielitościwe. Bardziej życzliwie, po ludzku, potraktowały sprawy te osoby, które miały większą praktykę zawodową i życiową.

Karząc kogoś więzieniem za kradzież prądu w wysokości 1,45 zł (jak to uczynił jeden z polskich sądów), nie popełnia się błędu prawnego, ale trudno mieć poczucie, że jest to decyzja słuszna. Podobnie jak w przypadku obciążania kosztami sądowymi 84-latka będącego ofiarą przestępstwa. Mimo iż rząd przeznaczył na pomoc takim osobom 70 milionów złotych, to na skutek błędnego sformułowania ustawy, zdołało z niej skorzystać tylko 38 osób.

– Nie wystarczyło zmienić ustrój, aby niesprawiedliwość zanikła. To było marzenie, ale dobrze, że je mieliśmy – zakończyła prof. Lipowicz. ■

Tomasz Okraska



foto: Tomasz Okraska

↑ Prof. Irena Lipowicz podjęła, między innymi, temat życzliwości w prawie

VI Konkurs Chemiczny

6 marca i 3 kwietnia na Uniwersytecie Śląskim odbył się VI Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, zorganizowany przez Instytut Chemii UŚ, katowicki oddział Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz Pałac Młodzieży w Katowicach. Patronat nad Konkursem sprawowali: dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ prof. dr hab. Maciej Sablik oraz dyrektor Instytutu Chemii prof. zw. dr hab. inż. Jarosław Polański.

Celem Konkursu jest zwiększenie zainteresowania młodzieży szkół ponadgimnazjalnych chemią oraz zachęcenie do studiowania jej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego. Podczas uroczystości otwarcia konkursu, a także spotkania z nauczycielami i wreszcie wręczania nagród, młodzież miała możliwość poznania oferty dydaktycznej Wydziału.

Podobnie jak w ubiegłych latach, konkurs składał się z dwóch części – pisemnej i laboratoryjnej. Część pisemna, która odbyła się 6 marca, miała charakter eliminacji, natomiast zadanie laboratoryjne, rozwiązywane 3 kwietnia, stanowiło jednocześnie finał konkursu. W eliminacjach wzięło udział 263 uczennic i uczniów z 44 szkół ponadgimnazjalnych. Co ciekawe (i ważne dla organizatorów), uczestnicy pochodzili nie tylko z Katowic i okolicznych miast, ale także z Opola, Tarnowa, Wadowic, Pajęczna, Bochni, Legnicy, Rzeszowa i innych ośrodków południowej części Polski (reprezentowane były województwa: opolskie, śląskie, małopolskie, dolnośląskie, podkarpackie i łódzkie).

Do części finałowej zakwalifikowało się 23 najlepszych uczestniczek i uczestników. Przed częścią pisemną odbył się wykład popularnonaukowy dr. Roberta Musioła pt.: „Chinina – lek, który zmienił świat”. Laureatem pierwszego miejsca został Michał Sawczyk z I LO w Katowicach, drugiego – Adam Kubiela z LO „Filomata” w Gliwicach, zaś trzecią pozycję zajęła Zuzanna Jańczuk z III LO w Katowicach. Laureaci i finaliści otrzymali wartościowe nagrody: za miejsce pierwsze – tablet Lenovo IdeaPad, za drugie i trzecie – tablety LARK FreeMe, ufundowane przez SYNTHOS S.A. – głównego sponsora konkursu – a także nagrody książkowe i upominki ufundowane przez pozostałych sponsorów: JKK Moto, CKA Gliwice, Sigma-Aldrich, Chemia Trade Poland sp. z o.o., Pollena-Savona, Bruker Polska, Polygen, PTChem, ZNP i NSZZ Solidarność. Wyróżniono również nauczycieli chemii: mgr Zofię Lenart-Pawłowską z I LO w Katowicach – za wkład pracy w przygotowanie zwycięzcy konkursu, oraz mgr Monikę Galkiewicz z III LO w Katowicach – za szczególne osiągnięcia w przygotowaniu finalistów. ■

Stanisław
Krompiec



fot. Monika Duda

W eliminacjach do VI Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego wzięło udział 263 uczennic i uczniów z 44 szkół ponadgimnazjalnych

W głębokim żalu i smutku oraz w poczuciu niepowetowanej straty
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

prof. zw. dr. hab. Ernesta Knosali

długoletniego pracownika naukowego Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,
Kierownika Katedry Prawa i Postępowania Administracyjnego,
wybitnego specjalisty z zakresu prawa administracyjnego i nauk o administracji,
autora licznych monografii i prac naukowych.

W sposób charakterystyczny dla wielkich osobowości łączył funkcje znakomitego
Uczzonego i Pedagoga – wychowawcy wielu pokoleń naukowców,
dla których pozostanie niedoścignionym Mistrzem.

Odszedł od nas Człowiek wielkiej kultury osobistej i szlachetnego serca,
cieszący się powszechnym i zasłużonym szacunkiem.

W naszej pamięci na zawsze pozostanie jako wybitny Uczony
i wspaniały Przyjaciel, życzliwy, mądry i szlachetny.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom i Uczniom Pana Profesora,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają
Senat i Rektorzy

prof. zw. dr. hab. Wiesław Baniś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008
prof. zw. dr. hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002
prof. zw. dr. hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996
oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Otwarcie Laboratorium Badań Psychologicznych na UŚ

Po co psychologom laboratorium?

Po to, by wiedzieć dobrze i rzetelnie, gdyż wrogiem wiedzy nie jest jej brak, ale iluzja posiadania – w imieniu samych zainteresowanych odpowiadała dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Śląskiego prof. UŚ dr hab. Małgorzata Górnik-Durose, witając 3 kwietnia gości na uroczystym otwarciu Laboratorium Badań Psychologicznych na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ.

Łączenie badań laboratoryjnych z psychologią ma swoje uzasadnienie w historii. Sięgając XIX wieku tradycje eksperymentowania w tej gałęzi nauki zarysował w swojej prelekcji dziekan wydziału dr hab. Zbigniew Spendel. W dużym stopniu wiążą się one z postacią niemieckiego psychologa i filozofa Wilhelma Wundta, który, gdy odmówiło mu pomocy ministerstwo oświaty Saksonii, w 1879 roku zdołał namówić rektora uniwersytetu w Lipsku na przekazanie części przestrzeni magazynowej uczelni oraz kilku starych mebli na potrzeby pierwszego laboratorium psychologicznego.

Nowo otwarta placówka badawcza na Wydziale Pedagogiki i Psychologii to duchowy spadkobierca dzieła Wundta, ale w sensie materialnym nie ma z nim zbyt wiele wspólnego. Dzięki grantom z Narodowego Centrum Nauki i Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, wsparciu władz Uniwersytetu Śląskiego oraz firmy Biomed, która przekazała nowoczesną aparaturę, udało się stworzyć zaawansowany technologicznie ośrodek, który pozwala m.in. na mierzenie aktywności mózgu oraz analizę funkcji biologicznych, takich jak oddech czy temperatura. Jak stwierdził kierownik laboratorium dr Maciej Janowski, pozwala ono na

tworzenie różnych zestawów testów, umożliwiając swobodne profilowanie prowadzonych badań. Całość jest zaś systemem, w którym poszczególne elementy do siebie pasują.

Podkreślając, że Uniwersytet Śląski wpisuje się otwarciem laboratorium w aktualne trendy badawcze, zebrani wskazywali, iż eksperyment laboratoryjny jest dominującym podejściem metodologicznym we współczesnej psychologii. Coraz popularniejsze jest także zainteresowanie działaniem mózgu, co potwierdza choćby fakt niedawnego wydania przez bibliotekę oksfordzką potężnego tomu poświęconego encefalografii.

Laboratorium składa się z pomieszczenia technicznego, które jest miejscem tworzenia procesu badawczego, oraz, w zależności od potrzeb, jednego lub dwóch mniejszych pokojów przeznaczonych dla osób badanych. W przypadku analizy równoległej, badani nie będą mieli ze sobą kontaktu, jak również zostaną odizolowani od czynników zewnętrznych, takich jak światło czy dźwięk. Ich postępy będą na bieżąco monitorowane przez badaczy za pomocą kamer. Odpowiednie oprogramowanie pozwoli na włączenie do badań bodźców wzrokowych (np. śledzenie punktów fiksacji

wzroku), słuchowych, jak też analizę czasu i trafności reakcji. Odpowiedni program wydawniczo pomoże badaczom w podsumowywaniu wyników danych jakościowych. Dzięki monitorom dotykowym i innym rodzajom nowoczesnego sprzętu, możliwe będzie analizowanie reakcji typu: naciśnij, wybierz, powiedz, porusz.

Uroczystego otwarcia laboratorium dokonał JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Po przecięciu wstęgi, w którym partycypowały również osoby zaangażowane w projekt oraz przedstawiciel samorządu studenckiego Wydziału Pedagogiki i Psychologii, przyszła pora na prezentację możliwości placówki badawczej. Badaniom zostali poddani JM Rektor oraz prezes Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Fundacji Uniwersytetu Śląskiego dr Zbigniew Widera. Testy polegały między innymi na zadawaniu badanym szeregu pytań o różnym nacechowaniu emocjonalnym i obserwowaniu reakcji ich organizmów za pomocą monitora, do którego podłączeni byli poprzez palce dłoni.

Przebieg ostatniego z badań zaowocował dyskusją dotyczącą metodologicznych podstaw eksperymentowania w psychologii. Wcześniej nawiązał do niej w swoim wykładzie dr hab. Zbigniew Spendel, zaznaczając, iż jeśli teoria nie daje się przełożyć na badania eksperymentalne, to powinno się zastanowić, czy nie jest źle sformułowana i nie wymaga modyfikacji czy uszczegółowienia. Na pułapki czyhające na naukowców wskazał także JM Rektor, podkreślając, że występująca w jednym ze skryptów badawczych opozycja „naukowe-nienaukowe” nie zawsze znajduje zastosowanie dla wszystkich pojęć, które w badaniu należy jej podporządkować. Na przykładzie terminu „socjotechnika” rektor komentował, że, wbrew przyjętym przez badacza założeniom, może mieć ona jako zjawisko również charakter naukowy. Dyskusja o metodologicznych podstawach badań została uwieńczona propozycją zorganizowania interdyscyplinarnej dyskusji poświęconej tej problematyce – istotnej zwłaszcza dla psychologii, wykorzystującej zarówno dorobek nauk humanistycznych, jak i przyrodniczych. ■



foto: Tomasz Okraska

↑ JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś miał okazję wypróbować urządzenia znajdujące się w laboratorium

Tomasz Okraska

Kolejna odsłona edukacyjnej inicjatywy Niezależnego Zrzeszenia Studentów

Drogowskazy Kariery 2012

Od 12 do 23 marca na blisko 20 uczelniach w całej Polsce realizowano piątą już edycję programu edukacyjnego Drogowskazy Kariery. W naszym regionie do realizacji programu przystąpiły Uniwersytet Śląski oraz Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach.

Drogowskazy Kariery to program mający na celu dostarczenie młodym ludziom informacji na temat rynku pracy oraz praktyk i staży, a także umożliwienie zdobycia wiedzy i przydatnych umiejętności potrzebnych do samodzielnego kształtowania swojej kariery zawodowej. W tym celu organizowane są warsztaty, szkolenia i spotkania informacyjne z przedstawicielami firm, specjalistami i przedsiębiorcami, którzy przekazują studentom podstawy wiedzy branżowej, uczą pożądaną w przyszłym środowisku zatrudnienia umiejętności, informują o realiach rynku pracy, a także zachęcają do podjęcia praktyk w danej firmie.

Pomysłodawcą i organizatorem Drogowskazy Kariery jest Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Śląskiego – organizacja studencka inicjująca, popierająca i promująca studencką aktywność naukową, kulturalną i prospołeczną. NZS realizuje swoje cele poprzez organizację rozmaitych imprez studenckich, akcji charytatywnych, konferencji i wydarzeń kulturalnych.

Drogowskazy Kariery to program ogólnopolski, którego centrami regionalnymi są: Białystok, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Opole, Poznań, Szczecin, Warszawa i Wrocław. W tym roku katowicka część programu odbywała się od 12 do 16 marca. W ciągu tych pięciu dni uczestnicy mieli okazję do wzięcia udziału w blisko 20 spotkaniach szkoleniowych i warsztatowych. Tegoroczna tematyka była bardzo zróżnicowana. Aż cztery szkolenia były poświęcone procesowi rekrutacji – zainteresowani studenci mogli dowiedzieć się, jak wygląda prawidłowo przygotowane

CV, jakie są podstawowe błędy popełniane przez kandydatów podczas rozmowy kwalifikacyjnej, a także poznać tajniki skutecznej autoprezentacji i metody rekrutacji w branży *outsourcingowej*. Wiele uwagi poświęcono także tematowi finansowemu – przeprowadzono m.in. szkolenia: „Kariera w Twoich rękach – czyli wszystko o tworzeniu biznesplanu”, „Inwestycje w nieruchomości w finansach osobistych” oraz spotkanie pod hasłem „Lepsza przyszłość – jak o nią zadbać?”. Ponadto, studenci mogli skorzystać ze szkoleń dotyczących *coachingu*, podstaw szybkiego czytania, inteligencji emocjonalnej, zakładania działalności gospodarczej, *networkingu* oraz zarządzania sprzedażą. W programie był także wykład otwarty „Niepewność egzystencjalna w świecie współczesnym”, który wygłosił prof. Piotr Sztompka. Największymi ciekawostkami tegorocznego programu były: spotkanie z twórcami Kabaretu Młodych Panów zatytułowane „Praca kabareciarza od kulis”, warsztaty języka migowego oraz szkolenie poświęcone informatyce śledczej.

Tegoroczna odsłona programu, tak jak poprzednie, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem studentów. Koordynator Regionalny Drogowskazy Kariery na Śląsku, Agnieszka Skwarczowska, z radością stwierdziła: – Katowice, tuż po Warszawie, zorganizowały największą liczbę szkoleń w ramach DK w Polsce. W tym roku mieliśmy ponad pół tysiąca zgłoszeń, a chętni zapisywali się nawet na 3–4 spotkania z listy. – Jakiego typu szkolenia są najchętniej wybierane przez studentów? – Uczestnicy, zarówno na UŚ, jak i UE, najczęściej wybierają

szkolenia miękkie, podnoszące ich kwalifikacje: związane z procesem rekrutacyjnym, *coachingiem*, efektywną nauką. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również warsztaty dziennikarskie – dodała koordynatorka.

Drogowskazy Kariery stwarzają niepowtarzalną szansę na udział w praktycznych, rozwijających szkoleniach, które z pewnością wzbogacają doświadczenie młodego człowieka i dostarczają informacji mogących zwiększyć jego szansę na zatrudnienie w danej branży, a które w innych okolicznościach byłyby płatne. Ponadto, po zakończeniu programu uczestnicy otrzymują certyfikaty, które zasila dokumentację ich doświadczenia.

Jak sami studenci oceniali tegoroczne programowe spotkania? Na temat szkolenia poświęconego *coachingowi* wypowiedziała się uczestniczka Agnieszka Nowak: – To szkolenie było dla mnie okazją do sensownego poukładania celów zawodowych i uświadomienia sobie swoich mocnych stron. Pomogło mi też myśleć pozytywnie i zmotywować się do konkretnych działań. O swoim udziale w Drogowskazy Kariery opowiedział także Marcin Kawka: – Tegoroczna oferta szkoleń była naprawdę różnorodna. Sam wybrałem kurs języka migowego i podstawy szybkiego czytania. Uważam, że warto się rozwijać i nabywać dodatkowe umiejętności, które, być może, w przyszłości zaprocentują w wyścigu o wymarzone stanowisko.

Patronami medialnymi tegorocznej regionalnej edycji Drogowskazy Kariery byli: Radio Egida, Magazyn Studentów UŚ „Suplement” oraz gazeta studencka „Info Student”. ■

Ewa M. Walewska

20 marca na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Katolickiego w Ružomberku (Słowacja) odbyła się konferencja międzynarodowa pt. „Praca socjalna, zarządzanie i ekonomia – z zastosowaniem zasad zrównoważonego rozwoju dla usług społecznych”

Na Słowacji o rozwoju usług społecznych

Konferencja stanowiła okazję do wymiany dorobku naukowego różnych państw w zakresie zrównoważonego rozwoju, globalnych trendów w społeczeństwie czy ekonomicznych i społecznych aspektów dotyczących jakości życia.

Uniwersytet Śląski na konferencji reprezentowali: dr Zbigniew Widera – prezes Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Fundacji Uniwersytetu Śląskiego, dr Agnieszka Turska-Kawa – adiunkt w Zakładzie Komunikacji Społecznej, oraz mgr Jarosław Wichura – doktorant w Zakładzie Systemów Politycznych Państw Wysoko Rozwiniętych.

– W pracy naukowej powinniśmy duży nacisk kłaść na współpracę międzynarodową. Jest to ważne z wielu względów. Z mojego punktu widzenia szczególnie istotne są te naukowe – dzielenie się wiedzą, kooperacja w zakresie projektów naukowo-badawczych; organizacyjne – możliwość wymiany doświadczeń; jak również te, które moglibyśmy nazwać dydaktyczno-naukowymi – w ramach takiej współpracy pracownicy zagranicznych uczelni mogliby prowadzić zajęcia z naszymi studentami, co z pewnością byłoby interesującym i ważnym seminarium, które pozwoliłoby wyjść poza standardy podręczników – podkreśliła dr Agnieszka Turska-Kawa, podejmująca na konferencji temat poczucia alienacji osób bezrobotnych na przykładzie mieszkańców województwa śląskiego.

Gospodarzem konferencji był Instytut Andreja Radlinského z Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Katolickiego w Ružomberku oraz Wydział Historyczno-Pedagogiczny Uniwersytetu Opolskiego. Przybyłych gości powitał dziekan Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Katolickiego w Ružomberku prof. dr hab. Tomáš Jablonského oraz zastępca dyrektora Instytutu Andreja Radlinského w Dolnym Kubinie dr Emília Janigová.

– Tegoroczna konferencja została poświęcona tematyce społeczeństwa, zarówno w aspekcie socjalnym, ekonomicznym, jak i psychologicznym. Chcieliśmy skłonić prelegentów do poszukiwania najlepszych rozwiązań dla aktualnych problemów bezrobocia, ubóstwa czy skutecznego zarządzania – zauważyła dr Emília Janigová. – Wymiana doświadczeń naukowych Polski i Słowacji to wartość sama w sobie, którą powinniśmy pielęgnować, podtrzymywać i nieustannie rozwijać. W tym przedmiocie współpraca Uniwersytetu Ka-

tolickiego w Ružomberku oraz Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach staje się dla nas priorytetem – dodała.

Podczas konferencji poruszono problem pracy socjalnej, jednak był on ujęty na tyle szeroko, że przedsięwzięcie było skierowane nie tylko do wąskiego grona specjalistów i ekspertów, ale swoje rozważania prezentowali socjologowie, ekonomiści, psychologowie oraz politolodzy. Tym samym wartość międzynarodową projektu, która wносиła doświadczenia różnych regionów innych krajów, podniosła jego interdyscyplinarność. Pośród licznych referatów można było odnaleźć tematykę współczesnych wyzwań dla organizacji samorządowych, ekonomicznych aspektów wychodzenia z bezdomności czy społecznych następstw kryzysu gospodarczego.

– Kryzys gospodarczy, bez względu na ocenę jego skutków, winien szczególnie uczulać na los osób znajdujących się na granicy ubóstwa, czę-

stokroć znajdujących się w trudnej sytuacji bez własnej winy. Musimy zwrócić uwagę na realia funkcjonowania programów ochronnych, na warunki prawne pozwalające w sposób prosty na organizację wsparcia. Warto pamiętać, że gdzieś obok żyją ludzie, którzy bez nas sobie nie poradzą – powiedział dr Zbigniew Widera, który wspólnie z mgr. Jarosławem Wichurą zaprezentował referat poświęcony procesowi standaryzacji usług społecznych na przykładzie Górnośląskiego Związku Metropolitalnego.

Międzynarodowa konferencja na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Katolickiego w Ružomberku organizowana jest co roku. Każdorazowo jej tematyka jest aktualizowana i dostosowywana do aktualnych problemów, z którymi zmagają się społeczeństwa. Efektem każdego spotkania jest wydanie publikacji konferencyjnej. ■

Jarosław Wichura

Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej straty dla świata medycyny i nauki przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

prof. zw. dr. hab. n. med., dr. h.c. mult. Kornela Gibińskiego

nestora polskiej medycyny, wybitnego autorytetu w dziedzinie chorób wewnętrznych i farmakologii klinicznej, filozofa medycyny, autora fundamentalnych prac naukowych, wybitnego Uczzonego i Pedagoga, wychowawcy wielu pokoleń lekarzy, dla których pozostanie nieodścignionym Mistrzem.

W Osobie Pana Profesora utraciliśmy Człowieka niezwykłych zasług dla polskiej medycyny i nauki, otaczanego powszechnym i zasłużonym szacunkiem, uhonorowanego za wybitne dokonania najwyższymi odznaczeniami państwowymi oraz godnością doktora *honoris causa* wielu uczelni.

Odszedł od nas Człowiek wielkiej kultury osobistej, życzliwy i całkowicie oddany służbie Drugiemu, autorytet moralny i medyczny, pełen pokory wobec ludzkiego cierpienia i bólu.

W naszej pamięci na zawsze pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu, mądry, prawy i szlachetny, wspaniały Przyjaciel.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.
Rodzinie, Najbliższym oraz Uczniom i Przyjaciołom Profesora,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają
Senat i Rektorzy

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008
prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996
oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Rozmowa z prof. dr. hab. Zbigniewem Białasem z Wydziału Filologicznego UŚ

Sosnowiecka „lekcja historii”

Profesor Zbigniew Białas jest autorem powieści *Korzeniec* – nagrodzonej przez internautów w kategorii: proza polska tytułem „Najlepszej książki na jesień”, a później „Najlepszej książki roku” (2011) i nominowanej do Nagrody Literackiej Srebrny Kałamarz 2011 im. Hermenegildy Kociubińskiej.

■ **Skąd wziął się pomysł na pisanie powieści? To odskocznia od pracy naukowo-badawczej? Czy też jej dopełnienie?**

- Na to pytanie mógłbym odpowiedzieć na kilka sposobów. Z jednej strony, pisarzem chciałem być od kiedy pamiętam, od najwcześniejszego dzieciństwa. Z drugiej strony, był moment nagłej inspiracji, więc poniekąd zadecydował przypadek. Anglistyka usytuowana była kiedyś przy ulicy Żytniej 10 w Sosnowcu. Chodziłem tą ulicą przez wiele lat i nigdy mnie szczególnie nie inspirowała. Ale któregoś majowego dnia, w roku 2005, przechodziłem obok starego domu przy Żytniej 16. Drzwi sieni stały otworem i tuż za progiem zobaczyłem na podłodze sygnowany kafelek. Napisano na nim: „A. Korzeniec” w górnym rzędzie, a poniżej: „Sosnowice”. Nazajutrz poszedłem z aparatem i zrobiłem po kryjomu kilka zdjęć. Wyobraziłem sobie, jak mistrz Korzeniec układa ten kafelek w sieni i tak powstała pierwsza scena książki. W którymś momencie człowiek rzeczywiście czuje się wypalony. Po monografii profesorskiej nie chciałem pisać od razu kolejnej rozprawy naukowej, bo miałem wrażenie, że powielalbym te same rzeczy, które napisałem w poprzednich pracach. Postanowiłem więc zrobić coś, o czym zawsze marzyłem. Jest jeszcze jeden element. Każdy literaturoznawca, bardziej lub mniej świadomie, chce się sprawdzić jako pisarz, przynajmniej takie mam wrażenie. Ja, wiedząc, że potrafię napisać powieść, pewniej się czuję mówiąc o literaturze.

■ **Wszystko zaczęło się zatem od jednego małego kafelka... Ale *Korzeniec* to nie tylko efekt pracy wyobraźni i próba warsztatowych umiejętności. To także, jak można się domyślać, żmudna i czasochłonna praca historyka...**

- Oczywiście, czytałem prace licznych regionalistów i publikacje muzealne. Wykorzystywałem też archiwa biblioteczne, przyglądałem się starym zdjęciom i pocztówkom, chodziłem po mieście i szperałem w Internecie. Zależało mi, żeby osadzić akcję w miejscach, które istniały naprawdę: poczawszy od dworców, poprzez redakcję „Iskry” na ulicy Krzywej, pałac fabrykanta Dietla, przejście graniczne do Mysłowic, Trójkąt Trzech Cesarzy, restaurację „Victoria”, domy z kafelkami sygnowanymi „A. Korzeniec” itd. Nie są fikcyjne adresy większości sklepów, nazwiska ich właścicieli czy ulegające później ciągłym zmianom nazwy ulic. Natomiast *Korzeniec* nie jest w żadnym sensie naukową monografią miasta.

■ **Dobrze, że nie jest! *Korzeniec* jest natomiast narracją wieloaspektową przede wszystkim dzięki temu, że jest swoistą symbiozą kryminału i powieści społeczno-obyczajowej. Czy postawienie na hybrydyczność wzięło się stąd, że z czasem wątki się multiplikowały i trudno było zapanować nad rozrostem fabuły, czy też powodem było przekonanie, że tzw. czystość gatunkowa miałaby niekorzystny wpływ, powodując, że powieść byłaby powielaniem skądinąd znanych schematów?**

- Rozrost fabuły jest, mam nadzieję, kontrolowany, ponieważ to dopiero pierwszy tom powieści, a zamysł jest, mówiąc nieskromnie, epicki. Postawienie na hybrydyczność wynikało z tego, że nie chciałem napisać klasycznej powieści detektywistycznej czy też kryminału retro. Gombrowicz już w 1928 roku, pisząc *Zbrodnię*



foto: Agnieszka Sikora

↑ – Pisanie pierwszej powieści jest luksusem, bo nikt nie wierzy, że w ogóle zostanie napisana – powiedział prof. Zbigniew Białas, autor powieści *Korzeniec*

z *premedytacją*, szydził z gabinetowego kryminału, z formy, która była jego zdaniem zbyt skostniała, by można ją traktować poważnie. Jak można utrzymywać czystość gatunkową w dwudziestym pierwszym wieku? To znaczy można, tylko po co?

■ **Właśnie, najciekawsze realizacje powieściowe to takie, które wymykają się schematom, stając na przekór czytelniczemu przyzwyczajeniom. Ale *Korzeńca* dałoby się czytać także jako swoiste igranie z oczekiwaniami, zwłaszcza mieszkańców Sosnowca. Wśród bohaterów odnajdujemy młodego Janka Kiepurę, w dalszych tomach ma się pojawić m.in. Pola Negri... Ale mam wrażenie, że nie chodziło panu o zrekonstruowanie ich biografii, raczej o zabawę w wypełnianie fikcyjnymi wątkami życiorysów onegdaj związanych z Sosnowcem „celebrytów”?**

- Fakt, jest tam trochę – powiem niezbyt elegancko – puszczenia oka do czytelników. Podobnie jak nie chodziło mi o napisanie monografii Sosnowca, nie było moim zamierzeniem przedstawianie biogramów osób znanych z podręczników historii. Prowadziłem więc swoistą „grę historią”. To, że te osoby pojawiają się od czasu do czasu w fikcyjnym utworze, wynika z mojego przekonania, że nie można dzisiaj zupełnie poważnie pisać powieści historycznej, tak jak się to robiło kiedyś.

■ To proza niezwykle drobiazgową, szczegółowo pochylającą się nad historią miasta osadzoną na początku XX wieku. Nie bał się pan, że tzw. „pożeraczy fabuły” nieco zniechęci dominująca tu dygresyjność i dbałość o szczegóły, które składają się na jedyną w swoim rodzaju „lekcję historii”? Czy też projektowanym przez pana czytelnikiem miał być ktoś, kto doceni nie tylko troskę o skrupulatne odtwarzanie klimatu tamtych czasów, ale także dostrzeże inspiracje np. Gombrowiczem?

– O właśnie, Gombrowicz. Projektowanym przeze mnie czytelnikiem był czytelnik idealny. Nie pisałem tej powieści pod żadną konkretną grupę czytelniczą. Ani pod pożeraczy fabuły, ani pod miłośników kryminałów, ani pod mieszkańców Sosnowca. Próbowałem pisać najlepiej, jak umiałem, dla własnej satysfakcji i starając się nie iść na żadne kompromisy. Ja mam naturę archiwisty i mogę powiedzieć, z niewielką tylko dozą przesady, że nic nie istnieje dla mnie naprawdę, jeśli nie zostało zapisane. Pisanie nie było więc dla mnie próbą zdobycia uznania w takiej czy innej grupie, tylko próbą zapewnienia trwałości temu, co ze swej natury jest ulotne. Mając takie staroświeckie i nierynkowe podejście do świata, sam jestem zdumiony, że książka cieszy się tak dużą popularnością.

■ Może właśnie cieszy się tak dużą popularnością, gdyż czytelnik wyczuwa ów brak kompromisów. Książka szerokie uznanie zdobyła zwłaszcza w Sosnowcu. Wszak niewiele jest takich opowieści, których akcja nie tylko została osadzona w tym mieście, ale także narracja została poprowadzona w zajmujący sposób. Sukces sprawił, że zostanie wystawiona na deskach Teatru Zagłębia. Na efekty przyjdzie nam poczekać do maja. Czy mógłby pan jednak uchylić „rąbka tajemnicy” i powiedzieć coś o przygotowywanym spektaklu? Chyba nie jest łatwo autorowi patrzeć na to, co z jego tekstem robi reżyser?

– Autorowi powieści jest wręcz bardzo trudno patrzeć na to, co się z tekstem dzieje, ale zdaję sobie sprawę, że teatr to zupełnie inne medium i rządzi się swoimi prawami. *Korzeniec*, jako powieść wielowątkowa i polistylistyczna, jest na pewno trudny w adaptacji. Na szczęście, spektakl przygotowują znakomici fachowcy. Przekonuje mnie wizja reżysera, Remigiusza Brzyka. Jemu nie zależy na wystawieniu chodliwego „retrokryminału”. Raczej podąża w kierunku teatru pamięci, w duchu kantorowskim. Ta koncepcja podoba mi się, przynajmniej w założeniu. Adaptacji tekstu podjął się Tomasz Śpiewak, a muzykę przygotowuje Jacek Grudzień. Czy mogłem sobie wymarzyć lepszych znawców i pasjonatów teatru?

■ Na jednym ze spotkań autorskich mówił pan, że planowane są dalsze części *Korzeńca*, ale z wydaniem ich będzie chciał pan poczekać. Czy sukces czytelniczy zmienił pierwotne zamiary?

– Zmienił. Pisanie pierwszej powieści jest luksusem, bo nikt nie



wierzy, że w ogóle zostanie napisana. Nikt nie popędza, większość osób uważa, że powieść i tak nie powstanie, a nawet jeśli powstanie, to nie znajdzie wydawcy. W tej chwili zarówno Wydawnictwo, jak i czytelnicy wywierają na mnie pewną presję i niecierpliwie pytają o kolejne tomy. To bardzo miłe, ale niezwykle stresujące dla człowieka, który pisze jedną powieść przez kilka lat.

■ Dodatkowo deprymujący jest strach, że nie sprostą się nadziejom czytelników. Mówi się, że odstęp między publikacją pierwszej i następnej książki – ze względu na mechanizmy rynkowe – może trwać maksimum dwa lata. Mówił pan o epickim rozmachu. Czy to oznacza, że pomysł na kolejne tomy ma pan już gotowy? Czy i tym razem inspiracji dostarczą przypadkowe odkrycia i spostrzeżenia?

– Będą jeszcze dwa tomy. Z drugim powinienem się zmieścić jakoś w tych mitycznych dwóch latach, czyli do jesieni przyszłego roku. Akcja tym razem rozgrywa się od 11 listopada roku 1918 do ślubu Poli Negri w Sosnowcu, 5 listopada 1919. Podobnie jak w *Korzeńcu*, wszystko będzie osadzone w realiach tętniącego życiem miasta, które jednak z granicznego przyczółka na rubieżach rosyjskiego imperium staje się przemysłowym i handlowym przyczółkiem niepodległej Polski, w czasach politycznie bardzo niestabilnych. Inspiracja ma to do siebie, że trudno z nią wchodzić w negocjacje, jeszcze trudniej antycypować, więc – zupełnie szczerze – nie wiem, co mnie olśni i czy w ogóle olśni. Olśnienia przychodzą, kiedy chcę, a nie wtedy, kiedy ja bym chciał i nie zawsze przychodzą w taki sposób, w jaki bym sobie tego życzył. A czasami nie chcą przychodzić wcale. Moja Muza jest generalnie bezkompromisowa i ja się po prostu muszę z tym pogodzić. ■

Rozmawiała
Agnieszka Nęcka



foto: Agnieszka Sikora

↑ Kafelki na progu kamienicy przy ul. Żytniej 16 w Sosnowcu stały się impulsem do napisania powieści

Marta Król, ceniona wokalistka i absolwentka filologii włoskiej Uniwersytetu Śląskiego, została nominowana do Nagrody Muzycznej Fryderyka za jazzowy fonograficzny debiut roku

Śpiewająca filolożka

To nie pierwszy sukces młodej artystki, jednak wyróżnienie jej debiutanckiej płyty *The First Look* przez najwybitniejszych przedstawicieli branży muzycznej dowodzi, że taki talent zasługuje na uwagę.

■ Nominacja do „Fryderyka” jest niebywałym wyróżnieniem. Jaką drogę musiałaś przejść, żeby zdobyć uznanie środowiska muzycznego?

- Droga była długa, bo właściwie śpiewam już od wielu lat, ale potrzebowałam czasu, by dojrzeć – nie tylko wokalnie, ale też osobowościowo. To właśnie moja pierwsza płyta *The First Look* była jednocześnie pierwszym krokiem w stronę branży muzycznej. Zależało mi na tym, żeby znalazła się na półkach. Nie sądziłam jednak, że zostanie tak doceniona.

■ Kształciłaś się muzycznie, czy to samorodny talent?

- Muzyka była obecna w moim życiu od zawsze. Przez dwanaście lat uczyłam się w bytomskiej szkole muzycznej. To był dla mnie ważny etap – czas rozwoju. Miałam jednak chwile wątplenia. Chciałam zrezygnować. Przeniosłam już nawet wszystkie swoje dokumenty do innej placówki, ale jednak zostałam i teraz wiem, że to była moja najlepsza decyzja.

■ A po szkole muzycznej?

- Chciałam się w pewien sposób zabezpieczyć na przyszłość, dlatego wybrałam inny

kierunek, który również bardzo mnie interesował. Wtedy nie wiedziałam jeszcze, że będzie to włoski, natomiast bardzo lubię języki obce, dlatego byłam zdecydowana na filologię. Jestem naprawdę zadowolona, że tak wybrałam. Uczę w szkole języków obcych i dzięki temu spełniam się w dwóch zawodach, co pozwala mi uniknąć rutyny.

■ Włoski to bardzo śpiewny język...

- Bardzo i dlatego chciałam, żeby na kolejnej płycie pojawiły się również piosenki śpiewane w tym języku. Wiem, że muzyka włoska jest kojarzona głównie z kilkoma piosenkami, które doczekały się już miana hitów. Ja chciałabym pójść nieco dalej. Zagłębić się w muzykę włoską bliską klimatom z pogranicza jazzu i popu. Jest w czym szukać inspiracji, dlatego mam nadzieję, że na drugiej płycie się coś pojawi.

■ Mówisz już o drugiej płycie, a jaka jest ta pierwsza?

- Płyta inspirowana jest muzyką sprzed lat. Znajdują się na niej standardy jazzowe, i nie tylko jazzowe, ujęte w nowe brzmienia. Bardzo ważne były aranżacje, które nadały starym piosenkom nowego charakteru. Pojawiły się standardy, znane i mniej znane, a z ciekawostek – znajduje się na niej również utwór rockowy grupy The Doors *Light my fire* zaaranżowany jazzowo, który robi największą karierę spośród wszystkich dziesięciu utworów znajdujących się na płycie. To niezwykle brzmienie jest przede wszystkim zasługą Tomka Kałwaka, aranżera, który nadał tej muzyce niepowtarzalny charakter.

■ Sukces zawdzięczasz wyłącznie sobie?

- Myślę, że dużo zawdzięczam swojej ciężkiej pracy nad głosem. Szkoła muzyczna dla młodej osoby także jest wyzwaniem. Ale miałam też troszkę szczęścia poznać na swojej drodze pewne osoby, które chciały się otworzyć i pomóc, tak z dobrego serca.

■ Czyli miałaś takich swoich muzycznych aniołów-stróżów?

- Tak, czasem pojawiają się w naszym życiu takie pozornie przypadkowe osoby, które,

tak naprawdę, nie są osobami przypadkowymi. Dzięki nim poznałam wielu innych ludzi, także z branży muzycznej. Między innymi Tomka Kałwaka, który aranżował i produkował moją płytę. Musiałam go poznać, żebyśmy mogli zrobić coś razem.

■ Masz jakieś swoje muzyczne autorytety?

- Cenię przede wszystkim śpiewanie powściągliwe i dojrzałe, prostą frazę muzyczną, pozbawioną nadmiernych melizmatów. Dlatego wśród swoich autorytetów zawsze wymieniam Michaela Buble'a, czyli Franka Sinatra naszego czasu, oraz Ellę Fitzgerald – pierwszą i największą Damę Jazzu.

■ Powściągliwe śpiewanie nie jest przecież modne.

- Może nie jest modne, co łatwo zauważyć po sposobie śpiewania wielu współczesnych artystów, którzy chcą się przede wszystkim popisać swoimi umiejętnościami, nie przywiązując tak dużej wagi do samego przekazu. Dodają różnego rodzaju ozdobniki, melizmaty... Sama miałam taki okres w swoim życiu, kiedy śpiewałam w podobny sposób, ale po latach doszłam do innego punktu i taki rodzaj przekazu już do mnie nie trafia. Myślę jednak, że prostota, również w muzyce, jest tak naprawdę ponadczasowa, a co za tym idzie – zawsze będzie w modzie.

■ Gdzie zatem szukasz publiczności?

- Trudno jest szukać publiki, ponieważ muzyka jazzowa, którą się w tej chwili zajmuję, ma dosyć wąskie grono odbiorców. Dobrym sposobem są festiwale jazzowe, w czasie których można dać się poznać szerszej publiczności. Piosenki z mojej płyty puszczone są również w jazzowych i bluesowych audycjach radiowych, między innymi w Jedynce, Trójce i śląskich rozgłośniach.

■ Czego ci życzyć?

- Przede wszystkim wytrwałości w dalszych działaniach i pogody ducha, którą bardzo cenię w ludziach, a której mnie samej często brakuje. ■

Rozmawiała
Aleksandra Lipich



Foto: Archiwum MK

↑ – Myślę, że dużo zawdzięczam swojej ciężkiej pracy nad głosem – uważa Marta Król



Stefan Oślizło

Nie czas na majowe rozluźnienie!

Maj zaczyna się od gigantycznego weekendu, a właściwie całego tygodnia laby, po którym następują kolejne imprezy (Juwenalia, majówki): po prostu, nie ma kiedy wdrożyć systemu doskonalenia jakości i Krajowych Ram Kwalifikacji. Nie mówiąc już o takich banałach, jak prowadzenie zajęć, ich zaliczanie czy też, po prostu, przekazywanie wiedzy. Maj nie jest dobrą porą dla uczonych i studentów. Młyny boże może i miał powoli, ale młyny uniwersyteckie miał bezwzględnie. Jeśli ktoś liczy na to, że w maju nadrobi zaległości, to jest w błędzie, a nawet w grubym błędzie, i ów młyn zmieli go na cienko.

Do różnych atrakcji, zwyczajnych o tej porze roku, dochodzi jeszcze dogorywająca kampania wyborcza, która wciąż rozpala emocje na wydziałach czy w instytutach. Przykład idzie z góry: społeczność uniwersytecka aż dwa razy musiała wybierać prorektora, bo za pierwszym razem się nie powiodło. A z wyborem Magnificencji (przy okazji: moje serdeczne gratulacje!) poszło tak gładko, że wydawało się, iż wszystko już po prostu będzie bułką z masłem, po prostu pikuś... Okazało się jednak, że raczej Pan Pikuś. A problemy narastają i zewsząd wychodzą jakieś upiory. Przyjrzyjmy się, na przykład, KRK (chciałoby się napisać *osławionym* KRK). Cała armia ludzi od wielu miesięcy pracuje nad ich wdrożeniem, ale co już wypracują, to okazuje się, że nie tak, niedobrze, przy czym dokładnie nie wiadomo: jak i dlaczego. Przypomina to jakieś

ruchy we mgłę: pewnie fizycy mogliby coś na ten temat powiedzieć, boć to istne ruchy Browna – przypadkowe i nie do opisanego. Nagle okazuje się, że trzeba dołożyć godzin (kto ma za to płacić?) albo nie wiadomo, jak interpretować wytyczne ministerstwa, albo nie można dojść do ładu z sobą samym. W ogóle pojawia się coraz więcej pytań związanych ze wstąpieniem naszego kraju do Unii, bo coraz częściej widać, że nie ma to zbyt wiele wspólnego z Wniebowstąpieniem. Jak zwykle okazuje się, że wstąpiliśmy już po sezonie i dochodzą głosy, że interes zaczyna się likwidować: według niektórych scenariuszy, jeszcze w tym roku rozleci się strefa euro, a potem to już polecą. W pewnym momencie rozleci się też Włochy, przy czym nie jest jasne, gdzie się znajdzie Bolonia. Jest to o tyle interesujące, że właśnie w tym mieście rozpoczęto proces, który trwa i trwa, i ma trwać, choćby wszystko się waliło i paliło, bo proces, jak każdy wie, to coś znacznie poważniejszego od zdarzenia czy innego wybuchu Brownowskiego. To nie żarty, zwłaszcza jeśli sprawę wzięli w swoje ręce urzędnicy unijni. Czasem zdaje mi się, że osławieni „urzędnicy unijni” istnieli od zawsze. Zresztą, jest taka teoria, że, niezależnie od wszelkich rewolucji, upadków i wzlotów historycznych, biurokracja ma się coraz lepiej i rośnie w siłę. Być może to jest motor dziejów? Albo narzędzie szatana, który psuje Boski plan zbawienia?

Jakkolwiek by było, trochę żal, że tak strasznie trzeba pędzić, i to w maju, gdy wokół wybucha wiosna, młodość króluje (wiosna zaczyna się od tego, że dziewczętom kwitną nogi, jak to niedawno zauważył pewien rysownik). A my, starsi, moglibyśmy to wszystko podziwiać... Chociaż pragnę dodać za amerykańskim komikiem Bobem Hope, że *nie czuje się staro. Prawdę mówiąc, w ogóle nic nie czuję aż do południa. Wtedy nadchodzi czas mojej drzemki.* Ale nie czas na drzemkę, trzeba realizować cele postawione przed nami przez Europę! ■



Jerzy Parzniewski

DOZWOLONE OD LAT 67

Pierwszego wykładu z cyklu: „Obłuda w służbie rachunku ekonomicznego” wysłuchałem gdzieś w okolicach 1974 roku przy okazji projekcji *Ziemi obiecanej* Andrzeja Wajdy. W jednej ze scen Grünspan (St. Igar) poleca Steinowi (J. Zelnik), wprowadzić opłatę za gaz, który wykorzystują kanceliści na gotowanie herbaty. Grünspan zapewnia, że robi to wyłącznie dla dobra urzędników, którzy, płacąc, będą mogli pić spokojnie bez wyrzutów sumienia, że narażają pracodawcę na koszty. Jeden z ostatnich wykładów dotarł do mnie całkiem niedawno za pośrednictwem radiowej Trójki. Wielce utytułowany ekspert zapewniał tam słuchaczy o dobrodziejstwach reformy emerytalnej. Do tej pory (jak tłumaczył) emeryci musieli, po nabyciu uprawnień, dorabiać sobie, gdyż oczywiste, że inaczej pomarliby z głodu. Po wydłużeniu wieku emerytalnego już tego robić nie będą musieli, bowiem jeśli dożyją lat np. 70, opływać będą w należne im dostatki. Najgorsze w tym wszystkim było to, że w głosie owego „eksperta” nie wyczułem ani ironii, ani nawet drwiny. Niezbity dowód, że albo mieliśmy do czynienia z cymbałem czystej wody, albo też to cymbał na wskroś przeżarty cynizmem. Te wszystkie tłumaczenia o „wyższej konieczności”, „twardych prawach rynku” i „dziejowej odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami” nasze społeczeństwo traktuje jak typowy

„bajer na Grójec” (jakby to powiedział Wiech). Przyszli emeryci, jeżeli już na coś czekają, to na pojawienie się list obywatelskich, z których będzie jasno wynikać, że jeżeli emerytury nie doczekają obywatele X i Y, to jest szansa, że jakieś ochłapy mogą trafić się szczęściarzowi Z – jeśli z tej radości też go szlag nie trafi. Przesadziłem? Eee tam. W wydanej niedawno autobiografii Keitha Richardsa – gitarzysty Rolling Stonesów, zatytułowanej dość prosto *Życie*, mamy podobny pomysł: „Na początku 1973 roku (...) „New Musical Express” przygotował listę dziesięciu gwiazd rocka, których śmierć była najbardziej prawdopodobna. Zająłem pierwsze miejsce (...). Przez dziesięć lat byłem numerem jeden na tej liście. Śmiać mi się chciało. Była to jedyna lista, na której utrzymywałem pierwszą pozycję przez dziesięć lat z rzędu (...). Poczulem rozczarowanie, gdy z niej spadłem. Wreszcie znalazłem się na dziewiątej pozycji. O mój Boże, to już koniec”. Keith ma obecnie 69 lat i też musi widocznie dorabiać, skoro na koncertach biega po scenie z trzykilogramową gitarą na karku, na dystansie około 8 kilometrów – dodatkowo jeszcze nawet na niej grając. Oczywiście Richards może podolać temu nieludzkiemu wysiłkowi emeryta tylko dzięki specjalnej diecie – konsekwentnie przez lata utrzymywanej. Wiem, że większość szykujących się na wydłużone oczekiwanie na comiesięczne wizyty listonosza chciałaby poznać sekret tak doskonałej kondycji. No cóż, zacytujmy raz jeszcze „rześkiego staruszka”: „Aby się obudzić, brałem barbiturany, rekreacyjny haj w porównaniu z heroiną (...). To było śniadanie. Tuinal (...). Potem filiżanka gorącej herbaty (...). Później może mandrax albo quaalude...”. Wprawdzie Richards ostrzega: „Nie próbujcie tego u siebie w domu”. Ale to całkiem zrozumiałe – przesadna ilość filiżanek herbaty może być niebezpieczna dla waszego organizmu. ■

Wspomnienia Marty Fox – powieściopisarki, poetki i eseistki

Żyję na półce z książkami

Uniwersytet Śląski, czyli mój. Ten zaimek wszystko wyjaśnia. Jestem Ślązaczka w pierwszym pokoleniu. Rodzice przywędrowali do Katowic po wojnie – mama z Lubelskiego, tata z Podlasia. „Mój” i „śląski” to także akceptacja moich związków ze śląskością.

Zaczęłam studia w roku 1969. Przez cztery lata studiowałam filologię polską na Szeligiewicza w Katowicach, dzisiaj jest tam seminarium duchowne. Na V roku filologia była już w Sosnowcu. Na I roku chodziłam na „gościnne” wykłady z literatury powszechnej profesora Zygmunta Czernego. Przychodził na zajęcia w czarnym, karakułowym futrze, bez względu na porę roku. Futro wiesział na kłamce okna. Raz podałam płaszcz profesorowi, cudownie zasuszonemu staruszkowi. Jakże się zawstydził. „Ależ, droga pani – powtarzał – to być nie może, aby kobieta mi usługiwała”. Ucałował moje ręce i zaprosił na kawę do „Gołębnika”, kawiarni na samej górze. Można było stamtąd wyjść na dach, więc latem przesiadywałam pomiędzy kominami, ucząc się i opalając przy okazji.

Profesor Czerny kupił mi także „carmena”. Nie odważyłam się przy nim zapalić. Koleżanki siedziały obok i obserwowały tę niebywałą sytuację. Gdyby ta scena była castingiem do filmu *Niedolega*, to zajęłabym pierwsze miejsce. Nieraz powracałam do tamtej chwili. Nie pamiętam, czy zdobyłam się na rozmowę. Za to potem, w wyobraźni, toczyłam z profesorem długie dysputy.

Przez nieśmiałość pozbyłam się kilku podobnych szans. Zaprzepaściłam okazję rozmów z profesorem Stanisławem Zabierowskim, promotorem mojej pracy magisterskiej *Kolorystyka w twórczości K.K. Baczyńskiego*, wspaniałym znawcą twórczości Stefana Żeromskiego. Już w III klasie LO przeczytałam wszystko tegoż autora, łącznie z tomami dzienników, ale ani razu się nie odezwałam.

Pamiętam wykłady z literatury staropolskiej u profesora Jana Zaremby. Jego asystentem był wówczas Jan Malicki. To był jedyny egzamin, którego nie zaliczyłam w terminie, mimo że przeczytałam wszystkie lektury i opracowania. Janowi Malickiemu aż się płakać chciało, tak mu było smutno. Pamiętam wykłady z romantyzmu u profesora Zbigniewa Nowaka, panią od łaciny pamiętam, wykłady z kultury języka u profesor Ireny Bajerowej, teorię literatury z dr. Stefanem Zabierowskim, dziś profesorem, oczywiście. Zajęcia z metodyki z dr. Zofią Adamczykową, zajęcia z wojska pamiętam (horror przy ulicy Krasińskiego),



↑ Marta Fox – urodziła się 1 stycznia 1952 roku w Siemianowicach Śląskich, ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Śląskim w 1974 roku. Zadebiutowała w 1989 roku opowiadaniem *Gra*. Jest autorką ponad trzydziestu książek (powieści, opowiadań, zbiorów poezji, esejów). W 2006 roku otrzymała honorowe odznaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

nauki polityczne, ekonomię polityczną socjalizmu(!) – dużo było wówczas polityki.

Pracę magisterską skończyłam pisać w grudniu, na V roku studiów. Od tej chwili czekałam na obronę, nie wiedząc, czy najpierw urodzę dziecię czy też się obronię. 9 kwietnia zostałam panią magister, 24 kwietnia urodziłam córkę. Nie zaczęłam pisać doktoratu, mimo propozycji. Wydawało mi się, że nie podołam, nie ogarnę studiowania, macierzyństwa, i pracy zarobkowej, i domu, i męża, który pisał doktorat. Nie żałuję tego jednak. Teraz wiem, że to nie była moja droga.

Zaczęłam studiować, mając 17 lat i tak zwane życie studenckie mnie ominęło. Jako 18-latką wyszłam za mąż. Wprowadziłam córkę urodziłam 4 lata później, ale, proszę mi wierzyć, inaczej patrzyłam na życie. Wpadłam w rolę pani domu i próbowałam ją pogodzić z rolą studentki. Skupiłam się na nauce, do teatru i kina chodziłam z mężem, nie miałam czasu ani ochoty na szaleństwa studenckie. Nudna byłam, prawda?

Na studiach nie pisałam nic, poza pracami semestralnymi i pracą magisterską. Nic, nic. I jeszcze długo nic. Pracowałam jako nauczycielka języka polskiego w liceum, urodziłam drugą córkę. Pierwszy wiersz i pierwsze opowiadanie napisałam w wieku 37 lat, pierwszą książkę wydałam, mając lat 40. Potem już tak mi się porobiło, że postawiłam na pisanie. Dziś

jestem autorką ponad 30 wydanych książek: powieści, zbiorów wierszy, esejów.

Skąd brałam siłę na to, by wstawać o szóstej rano, odwozić dzieci do przedszkola autobusem, pracować na etacie, prowadzić dom, czytać, dziergać na drutach, chodzić do kina, teatru, pisać do gazet, bawić się, organizować przyjęcia? Byłam dobrze „zorganizowana”, pracowita, ale przede wszystkim – nigdy niczego nie robiłam za karę. Jeśli w człowieku jest pasja, to góry przenosi. A poza tym: poezja ratuje i ocala. Dzień bez przeczytanego wiersza, to smutny dzień.

W liceum potrafiłam skruszyć nawet tych uczniów, którzy upierali się, że poezji nie rozumieją i nie poczują zapachu żadnego wiersza, choćby nawet pachniał wszystkimi woniami Arabii. Przekonałam ich, że wiersze się czyta „plecami”, jak radził Eliot. Jeżeli po plecach przebiega dreszcz, to znaczy, że trafiłam na swój wiersz, czyli taki, który czuję i z którym się konkretyzuję. Podobnie reaguję, kiedy oglądam spektakl w teatrze bez zamiaru recenzowania go. Po prostu – chłonę, poddaję się. Jeśli zdarza mi się recenzować przedstawienie, ujmuję swoje przeżycia w formę, co wymaga już warsztatu. Niekończące się lektury dawały mi moc i przyjemność. Moje córki do dziś mówią, że żyję na półce z książkami. ■

Notowała: Małgorzata Kłoskiewicz

4 marca odbył się kolejny spacer historyczny pt. „Górnośląska architektura willowa przełomu XIX i XX wieku”, z cyklu „Śląsk na poziomie” organizowanego przez Muzeum Śląskie w Katowicach

Z wieżą i ogrodem

Villa urbana to rodzaj rezydencji miejskiej otoczonej ogrodem. Wywodzi się z czasów starożytnych. Ponownie stała się bardzo popularna w XIX wieku, w związku z rozwojem przemysłu. W samych Katowicach można wskazać kilkanaście obiektów willowych, jednak najbardziej reprezentacyjny jest budynek usytuowany przy placu Wolności 12a, zwany także pałacem Goldsteinów.

Uczestnicy spaceru mieli okazję poznać historię architektury willowej naszego regionu dzięki wykładowi dr inż. Katarzyny Łakomy. Punktem wyjścia stało się zwiedzanie willi zbudowanej około 1870 roku dla braci Abrahama i Józefa Goldsteinów – właścicieli składu drewna i tartaku parowego mieszczącego się nieopodal rezydencji. Nie wiadomo, kto był autorem projektu budynku, jednak przypuszcza się, że mógł to być architekt wywodzący się ze środowiska berlińskiego, być może nawet ze szkoły słynnego Karla Friedricha Schinkela. Neorenesansowy styl budowlany nawiązuje do ogólnoeuropejskiego trendu – podobne obiekty, wzorowane na willach z terenu Włoch, znajdowały się wówczas w Berlinie czy Poczdamie.

Najwięcej charakterystycznych dla tego stylu elementów można zauważyć na reprezentacyjnych elewacjach od strony północnej i północno-wschodniej. Jest to przede wszystkim motyw trójarkady, a także ozdobny fryz. O wiele skromniejsze są elewacje od strony podwórza i dawnego ogrodu, choć i tutaj znajduje się interesująca płaskorzeźba, która ukazuje trzy postacie kobiece, będące alegoriami sztuk pięknych, nauki i przemysłu. Każda z nich trzyma stosowne atrybuty: lirę i zwój, książkę i pochodnię oraz młotek i lokomotywę. Obowiązkowa dla ówczesnych willi wieża znajduje się w południowym narożniku. Na tyłach budowli mieściła się stajnia i wozownia. Dziś na ich miejscu mieści się katowicki Urząd Stanu Cywilnego.

Bracia Goldsteinowie spędzili w swojej willi około dwudziestu lat. Opuścili ją po trzecim pożarze tartaku. Później obiekt wielokrotnie zmieniał właścicieli i przeznaczenie, a tym samym układ i wyposażenie wnętrza. Do dzisiaj zachował się neorenesansowy wystrój sieni i hallu. Na uwagę zasługują przede wszystkim: marmurowe kolumny i posadzka, złoczone sztukaterie, charakterystyczny motyw liści akantu oraz powtarzający się monogram właścicieli. Oryginalne elementy wystroju świadczą o luksusowym wyposażeniu willi.

Rezydencja braci Goldsteinów jest niewątpliwie jednym z najciekawszych obiektów tego typu w naszym regionie, ale nie jedynym. Na terenie Górnego Śląska istnieje ponad sto dobrze zachowanych willi miejskich. W samych Katowicach jest ich około dziewiętnastu. Wśród nich można wymienić willę Oskara Działoszyńskiego (ul. Warszawska 55), Konstantego Wolnego (ul. Zacisze 3), Adama Kocura (ul. Stalmacha 17) czy Wojciecha Korfantego (ul. Powstańców 23). Rozwój budownictwa willowego, zarówno na ziemiach polskich, jak i w całej Europie, przypada na wiek XIX, co oczywiście wiązało się z uprzemysłowieniem i przemianami urbanizacyjnymi. Panowała wówczas znaczna różnorodność form, poszukiwano nowych środków wyrazu – ale jednocześnie wyraźnie nawiązywano do willi renesansowych, które z kolei czerpały z samych źródeł, czyli willi antycznych. Na Śląsku budowano wille skromniejsze niż np. w Niemczech, ale także interesujące pod względem stylistyki. Powstawały one przy głównych placach lub obiektach przemysłowych. Zawsze otoczone były ogrodem, czasem znajdowały się w nim również szklarnie czy oranżerie. Co ciekawe, w willach katowickich wydzielona była osobna część przeznaczona na biura i spotkania biznesowe. Pierwsze wille w Katowicach powstawały przy ulicy Warszawskiej, która wówczas nie należała do ścisłego centrum miasta, natomiast była to droga ważna ze względów komunikacyjnych

i handlowych. Ponadto, przy tej ulicy znajdowały się dwa obiekty sakralne – kościół Zmartwychwstania Pańskiego i kościół Najświętszej Marii Panny, co wpływało na atrakcyjność tego terenu. Wymienione uwarunkowania sprawiły, że aż dziesięć willi usytuowano w pobliżu ulicy Warszawskiej. W późniejszym okresie budujący je przemysłowcy potrzebowali większych obszarów dla realizacji swoich inwestycji. Przykładem jest tu właśnie willa braci Goldsteinów, wraz z przylegającym do niej tartakiem, czy willa Oskara Działoszyńskiego i jego fabryka pieców kaflowych.

W ostatnim okresie rozwoju budownictwa willowego, czyli w początkach XX wieku, powstają wille na terenach podmiejskich – po południowej stronie torów kolejowych. Pierwotnymi ich właścicielami były osoby związane z życiem społecznym i przemysłowym miasta. Ciekawostką jest fakt, że osiem z dziewiętnastu katowickich willi zostało zaprojektowanych przez znanych ówczesnie architektów dla nich samych. W późniejszym czasie wille zmieniały właścicieli i pełniły różne funkcje. Wiele z nich zostało przebudowanych w stylu modernistycznym i nie zachowało pierwotnego wyglądu.

Przypadkowe użytkowanie powoduje, że wille te współcześnie mają różne przeznaczenie, co często przyczynia się do ich niszczenia. Na szczęście, obserwuje się też tendencję do przywracania im dawnej świetności. ■

Olga Witek



↑ W dawnej rezydencji braci Goldsteinów dziś mieści się Urząd Stanu Cywilnego

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

SOCJOLOGIA. *Aktywizacja edukacyjna i zawodowa mieszkańców a jakość życia w miastach peryferyjnych*. Red. Adam Bartoszek, Urszula Swadźba

JĘZYKOZNAWSTWO. *Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*. T. 1. Red. Katarzyna Węsierska

Danuta Gabryś-Barker: *Reflectivity in Pre-Service Teacher Education. A Survey of Theory and Practice*

ZARZĄDZANIE i TECHNOLOGIE INFORMACYJNE. Joachim Foltys: *Outsourcing w przedsiębiorstwach sektora MŚP. Scenariusz aplikacyjny*

NAUKI TECHNICZNE. Dariusz Bochenek: *Technologia wytwarzania i właściwości multiferroikowej ceramiki typu PFN*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

BIBLIOTHECA: ALIA UNIVERSA. *Kroatywni. Dramat chorwacki po 1995 roku. Wybór tekstów*. T. 1–2. Red. Leszek Małczak, Anna Ruttar, współpr. Katarzyna Majdzik, Małgorzata Stanisiz

HISTORIA. „Wiek Stare i Nowe”. T. 4 (9). Red. Sylwester Fertacz, Maria W. Wanatowicz

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 8. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk, współpr. Rafał Glajcar

LITERATUROZNAWSTWO. *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...* Cz. 4. Red. Marek Piechota, Janusz Ryba

Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje. T. 2: Z perspektywy nowego stulecia. Red. Elżbieta Dutka, współudz. Marta Cuber

Jacek Mydła: *The Shakespearean Tide. Essays on the Dynamics of Human Time*

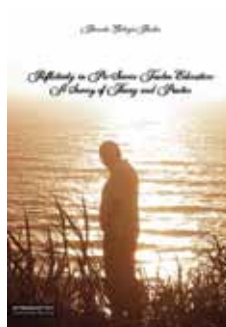
JĘZYKOZNAWSTWO. „Neophilologica”. Vol. 24. Red. Wiesław Banyś

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Muzyka religijna – między epokami i kulturami*. T. 3. Red. Krystyna Turek, Bogumiła Mika

Ryszard Solik: *Sztuka jako interpretacja. Z problemów dyskursu artystycznego*

PSYCHOLOGIA. „Chowanna” 2012. R. 55(69). T. 1 (38): *Edukacja a marginalizacja i wykluczenie społeczne*. Red. Anna Nowak

NAUKI o ZIEMI. Sławomir Kędzior: *Przystropowa strefa gazonośna w utworach karbonu południowej części Górnośląskiego Zagłębia Węglowego – występowanie, parametry zbiornikowe węgla oraz możliwości pozyskania metanu*



Wielki Mecz CHARYTATYWNY

Senat kontra **Senat**

Piłkarskie starcie: **drużyna senatorów RP**
z reprezentacją **senatów polskich uczelni**

1 czerwca 2012 r. o godz. 15.00

Stadion Ludowy przy ul. Kresowej 1 w Sosnowcu

więcej szczegółów:

www.SenatkontraSenat.us.edu.pl

Wstęp wolny!

Dochód z meczu zostanie przeznaczony na XXIV Edycję Śląskiego Funduszu Stypendialnego im. Adama Graczyńskiego.

Organizatorzy:



Fundacja
im. Krystyny Bochenek



Patronat medialny:



Jego Magnificencja
Rektor Uniwersytetu Śląskiego
Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś
ma przyjemność
zaprosić na

EURO   2012

MAJÓWKĘ
z Uniwersytetem Śląskim



Osiedle akademickie
w Katowicach – Ligocie (ul. Studencka)

18 maja 2012 r. godz. 15:00

W PROGRAMIE:

~ Występ zespołu „Telomery”

~ Występ Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice”

~ Koncert Bartosza Jaśkowskiego z zespołem JazzUŚ pod kierownictwem Karola Pyki

~ Występ Cieszyńskiej Orkiestry Dętej UŚ

~ Specjalne atrakcje nie tylko dla dzieci przygotowane przez Akademicki Związek Sportowy UŚ, Uniwersytet Śląski Dzieci oraz studentów UŚ, m.in. zabawy taneczne i sportowe, konkursy, kącik rysunkowy, zjeżdżalnia, basen z kulkami, eurobungee i wiele innych

Oprawę muzyczną zapewnia Studenckie Studio Radiowe „Egida”